VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 176)**

z dnia 24 lipca 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 176)

24 lipca 2013 r.

Komisja do Spraw Unii Europejskiej, obradująca pod przewodnictwem poseł **Agnieszki Pomaskiej (PO)**, przewodniczącej Komisji, rozpatrzyła:

– (w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu) Wniosek dotyczący dyrektywy Parlamentu Europejskiego i Rady w sprawie zwrotu dóbr kultury wyprowadzonych niezgodnie z prawem z terytorium państwa członkowskiego (wersja przekształcona) (COM(2013) 311 wersja ostateczna),

– (w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r. o współpracy Rady Ministrów z Sejmem i Senatem w sprawach związanych z członkostwem Rzeczypospolitej Polskiej w Unii Europejskiej) Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów: Utworzenie europejskiego planu działania na rzecz sektora detalicznego (COM(2013) 36 wersja ostateczna) i odnoszące się do niego stanowisko rządu,

– (w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r.) Zieloną księgę w sprawie nieuczciwych praktyk handlowych w łańcuchu dostaw produktów spożywczych i niespożywczych między przedsiębiorstwami (COM(2013) 37 wersja ostateczna) i odnoszące się do niej stanowisko rządu,

– (w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r.) Komunikat Komisji do Rady i Parlamentu Europejskiego w sprawie modernizacji instrumentów ochrony handlu dostosowujący instrumenty ochrony handlu do bieżących potrzeb europejskiej gospodarki (COM(2013) 191 wersja ostateczna) i odnoszące się do niego stanowisko rządu,

– (w trybie art. 151 ust. 1 regulaminu Sejmu z uwzględnieniem art. 3 ust. 2 ustawy z dnia 8 października 2010 r.) Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów „Technologie i innowacje w dziedzinie energii" (COM(2013) 253 wersja ostateczna) i odnoszące się do niego stanowisko rządu,

– sprawy bieżące.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tomasz Tomczykiewicz** sekretarz stanu oraz **Dariusz Bogdan** i **Andrzej Dycha** podsekretarze stanu w Ministerstwie Gospodarki wraz ze współpracownikami, **Małgorzata Omilanowska** podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego

wraz ze współpracownikami, **Sylwia Zajączkowska-Jakimiak** starszy specjalista w Departamencie Unii Europejskiej i Współpracy Międzynarodowej Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, **Kamila Dąbrowska** specjalista w Departamencie Projektów Strategicznych Ministerstwa Skarbu Państwa, **Magdalena Górnicka** asystentka w Biurze Zewnętrznym Grupy Europejskiej Partii Ludowej w Parlamencie Europejskim oraz posłowie do Parlamentu Europejskiego: **Ryszard Czarnecki**, **Danuta Jazłowiecka**, **Paweł Kowal**, **Joanna Senyszyn** i **Artur Zasada**.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Kaja Krawczyk** – naczelnik Wydziału do spraw Unii Europejskiej w Biurze Spraw Międzynarodowych; **Agata Jackiewicz**, **Tomasz Woźnicki** – z sekretariatu Komisji w Biurze Spraw Międzynarodowych; **Agnieszka Grzelak**, **Paweł Kościelny**, **Konrad Kusz** – eksperci do spraw legislacji z Biura Analiz Sejmowych oraz **Dorota Stankiewicz**, **Adrian Grych** – główni specjaliści do spraw systemu gospodarczego z Biura Analiz Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dzień dobry. Witam państwa na posiedzeniu Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Witam panią minister i panów ministrów. Chciałam przypomnieć o propozycji ograniczeń czasowych – 5 minut dla posła sprawozdawcy, 3 minuty dla posła zabierającego głos w dyskusji po raz pierwszy i 1 minuta dla posła zabierającego głos w dyskusji po raz drugi. Czy jest sprzeciw wobec takiego procedowania? Nie słyszę.

Chciałam też prosić panią minister i panów ministrów o dyscyplinę czasową. Umawiamy się z reguły na 5 minut wstępu do danego tematu, do danego dokumentu, więc bardzo proszę o trzymanie się tej dyscypliny czasowej, bo państwo później mają czas dodatkowo jeszcze na udzielanie odpowiedzi na pytania.

Czy są uwagi do porządku obrad? Nie słyszę. Porządek obrad uznaję za przyjęty.

Poseł Jadwiga Wiśniewska (PiS):

Pani przewodnicząca, w kwestii porządku, jeśli pani jeszcze pozwoli.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo proszę.

Poseł Jadwiga Wiśniewska (PiS):

Pani przewodnicząca, niestety, do zaplanowanego w naszym porządku obrad dokumentu do tej pory nie dotarło stanowisko rządu. W związku z tym proszę o zdjęcie tego punktu z dzisiejszego porządku obrad.

Przypomnę, że rząd miał czas wyznaczony i zakreślony. Komisja nasza miała czas na wyrażenie opinii do 19 lipca. Do 19 lipca tej opinii rządu nie było. Przypomnę, że pani przewodnicząca, Wysoka Komisja zadecydowała o zdjęciu z porządku obrad i poczekaniu na stanowisko rządu. Do dzisiaj to stanowisko rządu nie wpłynęło, w związku z czym została złamana zasada kooperacyjności. Dlatego też wnoszę o to, żeby zdjąć przedmiotowy dokument COM(2013) 311 z dzisiejszego porządku obrad.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Pani poseł, byłabym skłonna się przychylić do tego wniosku, ale nie ukrywam, że ponieważ sytuacja się powtórzyła w ministerstwie, to chciałabym od pani minister usłyszeć wyjaśnienia.

Poseł Jadwiga Wiśniewska (PiS):

Dobrze.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Oczywiście, konkluzja będzie odpowiednia do sytuacji, którą mamy. Natomiast chciałabym, żebyśmy na posiedzeniu Komisji usłyszeli wyjaśnienia w tej sprawie. Dziękuję za akceptację tej propozycji. Czy jeszcze jakieś inne uwagi są do porządku obrad? Nie słyszę. Porządek obrad uznaję za przyjęty.

Przechodzimy do punktu pierwszego. Dokument o numerze COM(2013) 311 to jest dokument, do którego nie wpłynęło stanowisko rządu w ustawowym terminie. Chciałam panią minister w pierwszej kolejności poprosić o wyjaśnienie przyczyn tej sytuacji. Na pewno do tego dokumentu jeszcze wrócimy. Sprawozdawcą tego dokumentu jest pani

poseł Jadwiga Wiśniewska, dlatego też zabierała głos i pewnie jeszcze zabierze głos. Bardzo proszę panią minister o wprowadzenie do dokumentu i przede wszystkim o wyjaśnienie, dlaczego to opóźnienie. Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Małgorzata Omilanowska:

Dziękuję bardzo za głos. Witam państwa serdecznie. Szanowne panie posłanki i panowie posłowie, jest mi bardzo przykro, że muszę dzisiaj występować w roli osoby tłumaczącej sytuację, tj. zaniedbanie ze strony rządu polegające na niedotrzymaniu zawikłanych terminów dotyczących przestawienia państwu projektu stanowiska rządu w sprawie dyrektywy unijnej. Nie wnikając w to, po czyjej stronie leży wina, bo chyba zupełnie nie jest to istotne, chcę powiedzieć, że generalnie projekt stanowiska rządu w tej sprawie we wszystkich kwestiach merytorycznych został zasadniczo uzgodniony.

Natomiast kontrowersja, która powstała, to kontrowersja między Ministerstwem Kultury i Dziedzictwa Narodowego a Ministerstwem Finansów. Po przeanalizowaniu problemu implementacji dyrektywy uznaliśmy za konieczne stworzenie miejsca pracy dla człowieka, który będzie odpowiadał za kontakty z Unią Europejską dotyczące implementacji tej dyrektywy i potem jej faktycznego wykorzystywania. W związku z tym doszło do pewnego rozdźwięku między MKiDN a MF, mianowicie, z jakich środków ma to stanowisko zostać utworzone. Liczyliśmy na to, że MF zechce uwzględnić stworzenie tego nowego stanowiska w nowym budżecie MKiDN na przyszły rok, powiększając go o odpowiednią kwotę. Ministerstwo Finansów nam tego odmówiło, wskazując konieczność stworzenia tego stanowiska wraz z jego oprzyrządowaniem w ramach posiadanego przez MKiDN budżetu planowego. Po próbach negocjacji ustaliliśmy i uzgodniliśmy już w tej chwili z MF, że zgadzamy się z ich stanowiskiem, przyjęliśmy ich niechęć do powiększenia naszego budżetu i jesteśmy gotowi wziąć na budżet MKiDN sfinansowanie utworzenia tego stanowiska.

Jednak ten etap negocjacji spowodował, że nie zdążyliśmy na dzisiejszy termin z przeprowadzeniem tego dokumentu i już uzgodnionych przez nas z MF kompromisów przez Komitet do Spraw Europejskich. Dlatego mamy w tej chwili w stosunku do tych napiętych terminów kilkudniowe opóźnienie, za co bardzo serdecznie przepraszam.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Może byśmy kontynuowali omawianie tego dokumentu? Gdyby pani…

Poseł Jadwiga Wiśniewska (PiS):

Szkoda jednak, bo dobrze, żeby to stanowisko było przedstawione w formalnym trybie, czyli na piśmie powinniśmy mieć stanowisko rządu, ale zadam pytanie. Czy w związku z tym założenia przyjęte w dokumencie uznają państwo za słuszne? Czy te kierunki rząd popiera?

Podsekretarz stanu w MKiDN Małgorzata Omilanowska:

Dla nas z punktu widzenia dotychczas obowiązującego prawa ta dyrektywa jest wielce korzystna. Jest rozwiązaniem prawnym w istocie rzeczy wychodzącym naprzeciw postulatom, które myśmy na forum UE zgłaszali już od kilku lat. Byliśmy właściwie inicjatorami wielu z tych zapisów, które się w owej dyrektywie znajdą.

Siłą rzeczy jesteśmy entuzjastycznie wręcz nastawieni do faktu, że będzie ona implementowana, ponieważ znacznie zwiększa nasze szanse na możliwość odzyskania dzieł sztuki. Po prostu przedłuża okresy, kiedy wolno zgłaszać roszczenia, przedłuża czasy proceduralne, które pozwalają na domaganie się przez nasze sądy pewnych spraw. Jest niewątpliwie dyrektywą idącą w bardzo dobrym kierunku. Jak wspomniałam na początku, przede wszystkim jest jakby odpowiedzią na nasze polskie postulaty, żeby stworzyć krajom członkowskim UE większe szanse na odzyskiwanie dzieł sztuki ukradzionych, wywiezionych nielegalnie z kraju, w kontekście obowiązujących przepisów unii celnej i braku kontroli granicznej, która była przez wiele lat pewnego rodzaju filtrem pozwalającym na zapobieganie takim wywozom. W tej chwili tego filtru już nie ma i stąd konieczność zacieśnienia – że tak powiem – współpracy międzynarodowej i w dziedzinie

prawnej, ale przede wszystkim także kompetencji merytorycznych w odzyskiwaniu dzieł sztuki. Na tym nam bardzo zależy.

Jeżeli chodzi o treść merytoryczną tej dyrektywy, nie mamy absolutnie żadnych uwag. Wręcz przeciwnie, jesteśmy bardzo do niej pozytywnie nastawieni. Jak wspomniałam, jedyny problem, jaki był, to był problem z tym, kto sfinansuje – że tak powiem – to dodatkowe miejsce pracy.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, pani minister. Teraz głos oddam pani poseł sprawozdawcy Jadwidze Wiśniewskiej.

Poseł Jadwiga Wiśniewska (PiS):

Dziękuję bardzo. Celem tej dyrektywy, którą dzisiaj omawiamy, jest pogodzenie podstawowej zasady swobodnego przepływu towarów z koniecznością skutecznej ochrony narodowych dóbr kultury. Komisja Europejska dostrzega konieczność dokonania przeglądu dyrektywy tak, aby mogła stać się ona skuteczniejszym instrumentem uzyskiwania zwrotu dóbr kultury sklasyfikowanych jako narodowe dobra kultury, które niezgodnie z prawem wyprowadzono z terytorium państw członkowskich UE od 1993 r. Przyjęcie projektu oznaczałoby konieczność wprowadzenia zmian w ustawie o ochronie zabytków. Opiniowany projekt nie narusza zasady pomocniczości.

Myślę, że dzięki zmianom uda się odzyskać rzeczywiście więcej dóbr kultury, bowiem wydłużony zostanie termin wnoszenia roszczeń o zwrot. Natomiast zastanawia mnie, jakie jest obecne uregulowanie, bowiem dyrektywa mówi, że posiadacz przedmiotu będzie mógł żądać rekompensaty za jego zwrot, jeśli będzie w stanie udowodnić, że nabył go, nie będąc świadomym, że jest on nielegalnego pochodzenia. Dlatego też chciałabym zapytać, jak to w dzisiejszych zapisach prawnych w Polsce funkcjonuje. Czy ta zmiana nie spowoduje konieczności zabezpieczenia w budżecie ministerstwa odpowiednich środków na te rekompensaty?

Utrata obiektów sklasyfikowanych jako narodowe dobra kultury o wartości artystycznej, historycznej lub archeologicznej jest szczególnie dotkliwą formą nielegalnego obrotu własnością kulturową, pozbawia bowiem obywateli ich historii i tożsamości, zagraża zachowaniu dziedzictwa kulturowego państw członkowskich. Nielegalny obrót dobrami kultury obejmuje wiele rodzajów działań, od nielegalnego wywożenia obiektów kultury bez wymaganego zezwolenia po handel skradzionymi przedmiotami. Bardzo często proceder ten jest związany ze zorganizowaną przestępczością, szczególnie w przypadku krajów posiadających wspólny rynek pozbawiony granic oraz znaczne dziedzictwo kulturowe i historyczne. Sprawozdania krajowe i oceny KE wskazują, że dyrektywa jest rzadko stosowana, zaś jej skutki są ograniczone, tak więc proponowane zmiany wydają się być słuszne.

Chciałabym zapytać, korzystając z okazji, jeśli chodzi o odzyskiwanie dóbr kultury. Jak to odzyskiwanie kształtowało się w ostatnich latach? Czy prawdą jest, że zaledwie dwa czy trzy obiekty w ostatnich latach udało się państwu polskiemu odzyskać? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Otwieram teraz dyskusję. Pani przewodnicząca Fotyga.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani minister, mam nadzieję, że dalszy postęp integracji nie będzie prowadził do tego, że dopuści się retroaktywne działanie mechanizmu kontrolującego obrót dobrami kultury w UE, bo wtedy miałabym problem. Krótko mówiąc, gdyby dyrektywa wchodziła na obszar konwencji haskich, bo mamy taki problem, jak pani minister wie. To jest – jak rozumiem – w tej chwili trochę inny obszar i trochę inny problem, ciągle nierozwiązany.

Mam doświadczenie z interpretacją wręcz skandaliczną czasami, w niektórych sprawach, konwencji haskich przez partnerów chcących odzyskać czy pozyskać – powiedziałabym – dobra kultury od władz polskich czy od Rzeczypospolitej Polskiej. Mam więc nadzieję, że cezura czasowa 1993 r. jest cezurą, której państwo będą w sposób sztywny pilnowali, nadzorowali i będą państwo dbali, żeby sprawy związane z rewindykacją dóbr kultury w obrębie UE nie przeszły na poziom wspólnotowy, bo obawiam się, że to może

tylko pogorszyć naszą sytuację, a nie poprawić. Mówię po prostu o zaszłościach z okresu II wojny światowej. Mam na myśli sprawy dotyczące zarówno naszych relacji z Republiką Federalną Niemiec, gdzie są kolosalne problemy, jak i relacji z Federacją Rosyjską, co też powoduje, że musimy bardzo wiele negocjować w tej sprawie.

Generalnie mam raczej dobrą opinię na temat tej dyrektywy. Wydaje mi się, że rzeczywiście ułatwi, ale myślę, że są tu też pewne problemy, które należałoby wyjaśnić. Co z dobrami kultury, które są w rękach prywatnych na terenie Polski, bo nie wszystko przecież jest zewidencjonowane? Jeżeli już wchodzimy w ten obszar i kwestia regulowana jest prawem unijnym, to czy nie ulegnie zmianie np. definicja narodowego dobra kultury? Wtedy się okaże, że są pewne dobra, których jakby pochodzeniu innemu niż tradycja i kultura polska będzie można nadać też stosowną formę prawną. Tu zwracam uwagę, bo boję się, że to jest obszar delikatny, w którym trzeba po prostu bardzo pilnować definicji i uważać, żeby dyrektywa nie wchodziła na grunt, który może nam sprawić trudność. Krótko mówiąc, żebyśmy nie musieli oddawać natychmiast „Berlinki", bo to wchodzi już w obręb prawa unijnego, czyli że my będziemy oddawali, a tak naprawdę nie odzyskamy niczego z naszych zasobów.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pan poseł Sellin.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Mam tylko pytanie uszczegóławiające, bo zrozumiałem z wypowiedzi pani poseł sprawozdawcy, że są jakieś tendencje do przesunięcia daty 1993 r. Czy one rzeczywiście się pojawiają i w jakich krajach? Jakie kraje by chciały tę datę przesunąć i w którą stronę? Jeśli data 1993 r. będzie utrzymana, to jak ministerstwo ocenia, bo to jest 20 lat, skalę tego problemu w Polsce, czyli wyprowadzania niezgodnie z prawem z terytorium Polski dóbr kultury o znaczącej wartości właśnie od 1993 r.?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pani poseł Pawłowicz.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Chciałam właściwie takie informacje uzyskać. Jakie są prowadzone teraz, na dzień dzisiejszy, działania mające na celu odzyskanie polskich dóbr z Rosji i z Niemiec? Jakie są w trakcie? Które przepisy unijne są wykorzystywane, są skuteczne czy pomagają? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Pani poseł Zalewska.

Poseł Anna Zalewska (PiS):

Dziękuję bardzo. Państwo przewodniczący, Wysoka Komisjo, pani minister, kiedy tłumaczyła pani powód, dla którego nie ma opinii rządu, niestety, bardzo niebezpiecznie zabrzmiało to, że państwo nie zgadzają się z MF, ewentualnie MF z wami. Kto i w jaki sposób będzie wdrażał tę dyrektywę? To jest o tyle niebezpieczne, że my tutaj rzeczywiście pozachwycamy się tym, że istnieje szansa, będziemy widzieli ową szansę, a za kilka lat spotkamy się na posiedzeniu Komisji i będziemy mieć w wykazie niewdrożonych dyrektyw właśnie ową dyrektywę. Na ile to jest – że tak powiem – poważny spór? Na ile państwo potrzebują pomocy Komisji i jakiejś interwencji w MF? Kiedy ten spór może się zakończyć i jak szybko można ową dyrektywę wdrożyć? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Czy są jeszcze jakieś pytania do pani minister? Nie słyszę. Pani minister, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MKiDN Małgorzata Omilanowska:

Dziękuję bardzo za te pytania. Ich liczba świadczy o tym, że temat jest ważny, z czego się bardzo cieszę, bo mam nadzieję, że dostrzegane są działania MKiDN w dziedzinie restytucji polskich dóbr kultury.

Spieszę w związku z tym uspokoić, że po pierwsze z naszych analiz prawnych wynika, że nie ma na dzień dzisiejszy żadnego zagrożenia, że owa data 1993 r. będzie w jakikolwiek sposób przesuwana wstecz. To jest dyrektywa, która ma dotyczyć wyłącznie wydarzeń związanych z nielegalnym wywozem dóbr kultury z krajów UE od czasu wprowadzenia tej poprzedniej, czyli z 1993 r. To są przepisy, które będą dotyczyły przez nas zarejestrowanych dokładnie 8575 dzieł. Tyle mamy w rejestrze informacji, który przygotowujemy we współpracy z Policją, wyliczonych dzieł, które wyjechały z Polski z pogwałceniem prawa polskiego. Te dobra będziemy starać się w następnych latach odzyskać, korzystając z tej dyrektywy.

Natomiast niebezpieczeństwa, że obejmie to okres II wojny światowej, nie ma żadnego. To jest zupełnie inny zestaw problemów. Żadne przepisy unijne spraw związanych z odzyskiwaniem dzieł sztuki utraconych przez nas w czasie II wojny światowej nie dotyczą, ponieważ to są sprawy regulowane przez konwencje międzynarodowe o znacznie starszej dacie niż powstanie UE.

Podejmujemy bardzo wiele działań restytucyjnych, ale – jak państwo rozumieją – żeby ktoś komuś coś oddał, to musi chcieć to oddać. Jak państwo wiedzą z prasy, postaraliśmy się, żeby to miało charakter publiczny. Był specjalny numer czasopisma „Mówią Wieki” poświęcony naszym działaniom restytucyjnym na terenie Rosji. Złożyliśmy w ostatnich miesiącach kolejną – przecież nie pierwszą, ale kolejną – partię wniosków restytucyjnych. To ogromne dokumenty, które dotyczą tych dzieł sztuki pochodzących z Polski, a znajdujących się w zbiorach rosyjskich, co do których absolutną pewność mamy, że są, ponieważ między naszą wiedzą domniemaną, ile dzieł sztuki znajduje się w Rosji a wiedzą prawną, kto jest formalnym w tej chwili posiadaczem i do kogo możemy się zwrócić z wnioskiem restytucyjnym jest ogromna przepaść. O wielu rzeczach po prostu tylko słyszeliśmy plotki. Domyślamy się, że powinny być w Rosji, ale możliwość wystąpienia z wnioskiem restytucyjnym jest dopiero wtedy, kiedy wiemy, że określone, zidentyfikowane dzieło znajduje się w określonych zbiorach. Tę pewność mamy w stosunku do kilkudziesięciu dzieł. Wnioski restytucyjne ich dotyczące zostały złożone i ze strony rosyjskiej nie otrzymaliśmy na nasze noty do tej pory żadnej odpowiedzi.

Wiedzą państwo także, że toczą się negocjacje w sprawie restytucji dzieł polskich z Niemiec, ale w tym przypadku nie jestem osobą kompetentną do udzielania odpowiedzi na ten temat, ponieważ do tych spraw zostało powołane specjalne biuro pełnomocnika rządu, które jest w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. To przedstawiciel MSZ mógłby poinformować państwa o szczegółach tychże działań, bo one nam są w szczegółach nieznane.

Mogę tylko ze swojej strony zapewnić, że duży zespół ludzi w MKiDN zajmuje się w sposób ciągły monitorowaniem rynków aukcyjnych na całym świecie, uzupełnianiem przeolbrzymiej w tej chwili już i dostępnej bazy danych zawierającej informacje o utraconych dziełach sztuki z Polski. Jak państwo wiedzą z enuncjacji prasowych, właściwie na tym polu mamy regularnie sukcesy, ale musimy sobie zdawać sprawę z tego, że jeżeli jakiś kraj traci tak ogromny zasób dziedzictwa narodowego, jak straty, które dotknęły Polski w czasie II wojny światowej, to wszystko, co odzyskujemy w tej chwili, jest kroplą w morzu tych strat. Bardzo nad tym ubolewamy, że ciągle jeszcze daleka droga przed nami. Niemniej te działania, które podjęliśmy, a przede wszystkim opublikowanie zestawów, zbiorów informacji o utraconych, wywiezionych z Polski dziełach sztuki i archiwach, stanowią podstawę prawną do domagania się od domów aukcyjnych weryfikowania legalności wystawianych tam dzieł i dochodzenia naszych roszczeń, co w całej rozciągłości wykorzystujemy. Mam nadzieję, że w najbliższych miesiącach będziemy mieli kolejne dobre wiadomości na ten temat, bo trwają w tej chwili kolejne negocjacje.

Jeszcze chyba nie odpowiedziałam na pytanie pani poseł Zalewskiej. Mianowicie – jak wspomniałam – owa kontrowersja z MF w ogóle nie dotyczy tego, kto będzie wdrażał. To jest oczywiste, że będzie to robiło MKiDN i że będzie specjalne, powołane do tego celu biuro, które będzie funkcjonowało w Narodowym Instytucie Muzealnictwa i Ochrony Zbiorów, który jest taką jakby komórką merytoryczną przy ministerstwie. Jedyna kontrowersja, o jakiej wspomniałam – jak nie wiadomo, o co chodzi, to chodzi o pieniądze – to była dyskusja z MF, kto ma to miejsce finansować.

Poseł Anna Zalewska (PiS):

O jakiej kwocie mówimy?

Podsekretarz stanu w MKiDN Małgorzata Omilanowska:

W tej chwili myślimy, że oprzyrządowanie tego stanowiska rocznie będzie nas kosztowało prawdopodobnie około 250 tys.

Poseł Anna Zalewska (PiS):

Po prostu tego nie dajcie sobie obciąć ministrowi finansów.

Podsekretarz stanu w MKiDN Małgorzata Omilanowska:

Będziemy walczyli. Będziemy dziękować wszystkim państwu za pomoc.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Czy to obejmuje też monitoring domów aukcyjnych?

Podsekretarz stanu w MKiDN Małgorzata Omilanowska:

Monitoring domów aukcyjnych jest prowadzony właściwie też przez…

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Przez ambasady?

Podsekretarz stanu w MKiDN Małgorzata Omilanowska:

Nie. Przez ministrowo. Natomiast musimy się liczyć z tym, że to stanowisko pracy w NIMOZ będzie musiało być po prostu o tyle dobrze wsparte finansowo, że będzie wymagało ekspertyz. Domaganie się roszczenia to są jednak międzynarodowe ekspertyzy prawne, które są kosztowne po prostu i dlatego walczymy o pieniądze, ale to nie jest kontrowersja merytoryczna.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję pani minister, za te wyjaśnienia. Pan poseł Sellin.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Przepraszam, ale chcę dopytać, bo pani minister podała liczbę 8750 dzieł.

Podsekretarz stanu w MKiDN Małgorzata Omilanowska:

8575.

Poseł Jarosław Sellin (PiS):

Tak. Sztuki, które – jak rozumiem – kwalifikujemy jako narodowe dobra kultury, które w ciągu ostatnich 20 lat zaginęły, tak? Oczywiście, mogły zaginąć w kraju, mogły też zostać wywiezione za granicę. To oznacza, że – jak szybko wyliczyłem – dziennie ginie jakieś jedno narodowe dzieło kultury polskiej albo dwa. Czy w porównaniu z innymi krajami europejskimi to jest duża skala czy przeciętna? O ogólny osąd proszę. Z czego to wynika, jeśli to jest duża skala, że te dzieła giną? Gdzie jest słabość państwa polskiego? W jakich instytucjach, w jakich służbach. Jeśli ta skala jest duża, to gdzie jest ta słabość państwa polskiego, że taką skalę mamy? Jedno lub dwa dzieła dziennie, które giną w ciągu 20 lat.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Jeszcze pan poseł Szczerski.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję bardzo. Przepraszam za spóźnienie, ale równolegle – tradycyjnie – odbywa się posiedzenie Komisji Spraw Zagranicznych. Chciałem o coś zapytać w tej rundzie. Być może to jest pytanie, o odpowiedź na które prosiłbym w formie pisemnej, bo pewnie ono jest szczegółowe, więc nie wiem, czy pani minister ma wiedzę *a vista* na ten temat. Chciałem zapytać, czy na liście wniosków, które są skierowane do Federacji Rosyjskiej, znajduje się też kwestia zasobów archiwalnych, bibliotecznych zakonu bożogrobców w Miechowie? To nie jest dzieło sztuki, ale to jest niezwykle ważne archiwum, które jest zidentyfikowane. Wiemy, gdzie się znajduje.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

To jest konwencja haska. To nie jest dyrektywa.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Mówimy o dyrektywie unijnej, panie pośle.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Wiem, ale pani minister mówiła o wnioskach, które kierowaliśmy do Federacji Rosyjskiej.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Pytanie mogłoby być.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Chciałem dopytać, czy na liście tych wniosków jest także to archiwum. Rozumiem, że to nie jest ta dyrektywa, ale była tu poruszana kwestia skierowanych wniosków, na które nie ma odpowiedzi, więc chciałem zapytać przy okazji o ten zasób biblioteczny. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie pośle. Ewentualnie, jak pani minister będzie potrafiła, proszę odpowiedzieć, a jeśli nie, to proszę pana posła, żeby złożył zapytanie w tej sprawie. Czy ktoś jeszcze z państwa posłów chciałby o coś zapytać? Pani przewodnicząca Fotyga. Czy ktoś jeszcze? Oddam później głos pani minister.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Chciałam poprosić panią minister jednak o odniesienie się też do definicji „narodowe dobra kultury". Jesteśmy obszarem pojałtańskim – przepraszam za to słowo „obszar" – więc boję się, że ta definicja może ulegać zmianie i wtedy bardzo bym nie lubiła tej dyrektywy, gdyby szła w takim kierunku.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, pani poseł. Pani minister, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MKiDN Małgorzata Omilanowska:

Dziękuję bardzo za te pytania. Właściwie pani poseł Fotyga ubiegła moją odpowiedź na pytanie pana posła Sellina. Ta liczba, która może się wydawać tak wysoka, to jest ilość sztuk jednostkowych w ciągu ostatnich 20 lat ukradzionych dzieł sztuki ze zbiorów publicznych i prywatnych. Oczywiście, nie dysponujemy precyzyjnymi danymi o wysokości tych danych w rejestrach innych krajów, bo po prostu nie są to informacje, które są upubliczniane, ale jeżeli pan poseł sobie życzy, to – oczywiście – spróbujemy uzyskać te odpowiedzi od naszych partnerów z innych krajów. Natomiast z tych danych ogólnych, które mamy, wynika, że nie jesteśmy w czołówce krajów, w których dokonuje się kradzieży.

Mówimy po prostu o sytuacji kradzieży dzieł sztuki. Nie wiem, czy odpowiedzialność państwa za poziom kradzieży z prywatnych zbiorów, domów aukcyjnych, prywatnych kolekcji, także kościołów – na różnym poziomie zabezpieczenia, jak wiemy – może być traktowana w kategoriach czyjejś bezwzględnej winy. Jest podejmowanych bardzo wiele działań przeciwko przestępczości, ale naprawdę jako wiceminister kultury nie czuję się w kompetencjach, by odpowiadać na te pytania. Natomiast nie są to jakieś liczby drastycznie zastraszające czy gwałtownie wyższe niż były w poprzednich dziesięcioleciach. Po prostu jest to atrakcyjna rzecz do kradzenia.

Tu właśnie przechodzę do odpowiedzi na pytanie pani przewodniczącej Fotygi. Wynika to także z faktu, że właśnie my bardzo szeroko liczymy. Polska definicja narodowego zasobu dzieł sztuki jest bardzo szeroka. Znacznie szersza niż w innych krajach. Ponieważ my tyle straciliśmy, w związku z tym traktujemy jako narodowy zasób właściwie każde dzieło sztuki, które powstało przed 1945 r. i bardzo wielki procent także rzeczy powstałych później. Nasza definicja narodowego zasobu jest bardzo szeroka, jest wielokulturowa, wieloreligijna. Uważamy za narodowy zasób zarówno obrazy Matejki, jak i menory z polskich synagog, jak i prawosławne krzyże z polskich cerkwi. Tu nie ma – że tak powiem – żadnych wyłączeń ani ze względu na język, ani kulturę, ani religię. Po prostu narodowym zasobem jest w bardzo szerokim rozumieniu to, co jest dorobkiem Rzeczypospolitej i w związku z tym właściwie każde dzieło sztuki, nawet nikłej wartości antykwarycznej, jest przez nas tak poważnie traktowane. Dlatego ten nasz szeroki zamach w opiece i ta wysoka liczba poszukiwanych dzieł sztuki. Będziemy tego

bardzo pilnowali. Jesteśmy wszyscy głęboko przekonani do tego, że jeżeli uwzględnić straty także wynikające ze zniszczeń i potraktować pojęcie dziedzictwa kulturowego także w zasobie materialnym, architektonicznym, to mówimy o stratach na poziomie 70% tego, co Polska miała do 1939 r. i ta głęboka świadomość jest u wszystkich pracowników MKiDN. Jesteśmy do tego bardzo przywiązani

Jeżeli chodzi o pytanie pana posła Szczerskiego, to – oczywiście – pozwolę sobie odpowiedzieć na to pytanie dotyczące bożogrobców, ich archiwum i biblioteki na piśmie, bo to w szczegółach muszę sprawdzić. Natomiast chciałabym zwrócić państwa posłów uwagę na jedną kwestię. Mianowicie dochodzenia restytucyjne dotyczące archiwaliów są przez nas prowadzone inną ścieżką niż restytucja dzieł sztuki. Korzystamy z innych przepisów prawnych i staramy się prowadzić dochodzenia niezależnie od siebie. Te negocjacje, z upoważnienia MKiDN oraz MSZ, prowadzi w tej chwili naczelny dyrektor archiwów państwowych pan profesor Stępniak. Wydaje się, że tu szanse na pewien sukces są nieco większe. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, pani minister. Zakończyliśmy dyskusję. W związku z faktem nieotrzymania projektu stanowiska Rzeczpospolitej Komisja nie może zająć stanowiska wobec tego dokumentu. Dlatego chciałam się też zwrócić do rządu, do pani minister o niezwłoczne przekazanie nam tego projektu, abyśmy mogli go ostatecznie zaopiniować. Posłom dziękuję za dzisiejszą ciekawą dyskusję, pani minister za udzielenie odpowiedzi.

Podsekretarz stanu w MKiDN Małgorzata Omilanowska:

Bardzo dziękuję za to wysłuchanie i jeszcze raz bardzo przepraszam za zaistniałą sytuację. Dziękuję pięknie.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, pani minister. Przechodzimy do punktu drugiego – dokument o numerze COM(2013) 36. Bardzo proszę pana ministra Dariusza Bogdana o zabranie głosu.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Dariusz Bogdan:

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca, szanowne panie posłanki, panowie posłowie, dokument Komisji Europejskiej do Parlamentu Europejskiego o utworzeniu europejskiego planu działań na rzecz sektora detalicznego przedstawia strategię prowadzącą do osiągnięcia sprawnych działań w kierunku jednolitego detalicznego rynku i w celu dalszego pogłębienia terytorialnej i społecznej spójności UE.

Dokument zawiera jedenaście konkretnych działań, które mają przyczynić się do poprawy funkcjonowania jednolitego rynku, w tym zniesienia najważniejszych barier. Jedenaście działań zostało przyporządkowanych pięciu kluczowym priorytetom napędzającym bardziej konkurencyjne i zrównoważone usługi detaliczne. Tymi działaniami, tymi priorytetami są wzmocnienie pozycji konsumenta, lepszy dostęp do bardziej zrównoważonych i konkurencyjnych usług, uczciwsze i zrównoważone relacje handlowe, bardziej innowacyjne rozwiązania oraz lepsze środowisko pracy. Komisja Europejska proponuje utworzenie stałej grupy do spraw konkurencyjności w sektorze detalicznym.

Rząd Rzeczpospolitej Polskiej z zadowoleniem przyjął komunikat o utworzeniu europejskiego planu działania na rzecz sektora detalicznego. Sektor detaliczny powinien odegrać istotną rolę w generowaniu wzrostu gospodarczego i tworzeniu miejsc pracy. Rząd podziela pogląd KE o utrzymujących się barierach utrudniających stworzenie jednolitego rynku. Rynek usług detalicznych w UE jest niejednolity i w związku z tym trudno o jedno uniwersalne rozwiązanie czy podejście do wyzwań stojących przed sektorem. Ze szczególną uwagą rząd zapoznał się ze strategią opartą na jedenastu konkretnych działaniach uwzględniających pięć kluczowych czynników.

Jeżeli chodzi o pierwszy kluczowy czynnik, jest nim mocna pozycja konsumentów. Temu czynnikowi przyporządkowane są dwa działania. Działanie pierwsze jest takie, że KE opracuje wytyczne w sprawie dobrych praktyk lub kodeksy postępowania w celu ułatwienia konsumentom porównania cen, jak również jakości. Jako drugie działanie KE zaproponuje unijne metodyki pomiaru i komunikacji całkowitego wpływu na środo-

wisko produktów i organizacji. W tym zakresie rząd popiera propozycje mające na celu ułatwienie konsumentom korzystania z informacji.

Jeżeli chodzi o drugi cel, jest nim dostęp do bardziej konkurencyjnych usług detalicznych. To są działania trzecie i czwarte. W działaniu trzecim KE będzie stosować politykę zerowej tolerancji poprzez wszczynanie postępowań w sprawie nieprzestrzegania zobowiązań istniejących na mocy dyrektywy usługowej. W tym zakresie rząd popiera działania KE w zakresie usuwania przypadków nieprzestrzegania zobowiązań członkowskich, w tym testu potrzeb ekonomicznych i likwidacji ograniczeń w zakresie zakładania nowych obiektów handlowych.

Jeżeli chodzi o działanie czwarte, KE podejmie się przeprowadzenia kontroli skuteczności w sektorze detalicznym w celu zbadania, w jaki sposób zasady planowania przestrzennego, w tym planowania w odniesieniu do działalności handlowej oraz odnośnie do planów, są realizowane w praktyce. Chodzi również o wprowadzenie wymiany najlepszych praktyk w celu wyjaśnienia zagadnień związanych z odpowiednią równowagą pomiędzy swobodą przedsiębiorczości handlowej oraz ochroną środowiska i ochroną socjalną. Rząd uważa za zasadne – w trosce o spójność terytorialną, ochronę środowiska i architekturę krajobrazu – wprowadzenie wymiany najlepszych praktyk w zakresie planowania przestrzennego w odniesieniu do działalności handlowej.

Jeżeli chodzi o cel związany ze zrównoważonymi relacjami handlowymi w ramach łańcucha dostaw detalicznych produktów realizowanych pomiędzy przedsiębiorcami, KE proponuje działanie zmierzające do utworzenia zielonej księgi opisującej wspólne cechy nieuczciwych praktyk handlowych w łańcuchach dostaw B2B (Business to Business) produktów spożywczych i niespożywczych. W tym zakresie rząd uważa to za słuszne i bardzo potrzebne. Uznaje przyjęcie zielonej księgi. Zdaniem rządu kwestie związane z nieuczciwymi praktykami handlowymi powinny leżeć w kompetencji sądów powszechnych, nie zaś organów administracji.

Jeżeli chodzi o cel następny, czyli zrównoważony łańcuch dostaw detalicznych, mamy dwa działania – szóste i siódme. W kontekście istniejących platform unijnych KE będzie pomagać detalistom w realizacji działań mających na celu zmniejszenie marnotrawstwa żywności bez narażania jej bezpieczeństwa. W działaniu siódmym w drodze dialogu z zainteresowanymi stronami KE określi najlepsze praktyki prowadzące do bardziej przyjaznych środowisku i bardziej zrównoważonych łańcuchów dostaw. W tym zakresie rząd popiera działanie KE mające na celu propagowanie w sektorze handlu detalicznego najlepszych praktyk prowadzących do bardziej przyjaznego dla środowiska i bardziej zrównoważonego łańcucha dostaw, w tym podjęcie działań zapobiegających marnotrawstwu żywności, z uwzględnieniem specyfiki poszczególnych krajów tak, aby nie powodować nadmiernych obciążeń dla przedsiębiorców.

Następnym celem jest opracowanie innowacyjnych rozwiązań. Tutaj KE koncentruje się na trzech działaniach – ósmym, dziewiątym i dziesiątym. W ósmym działaniu uruchomi inicjatywę na rzecz innowacji w sektorze detalicznym, w ramach której KE z pomocą ekspertów wysokiego szczebla zbada, w jaki sposób zadbać o to, by sektor detaliczny mógł przyczyniać się do powstawania innowacyjnych produktów, usług i technologii. W tym zakresie, oczywiście, popieramy działania wspomagające konkurencyjność w tym sektorze. Jednocześnie zwracamy uwagę, że nakładanie na przedsiębiorców dodatkowych obowiązków może spowodować powstanie dodatkowych barier utrudniających wprowadzenie rozwiązań innowacyjnych. W działaniu dziewiątym KE zbada możliwość utworzenia specjalnej bazy danych zawierającej wszystkie unijne i krajowe przepisy dotyczące etykietowania żywności, dzięki czemu w łatwy sposób będzie można ustalić wymogi dotyczące etykietowania danego produktu. Oczywiście, to działanie popieramy.

Jeżeli chodzi o działanie dziesiąte, KE podejmie środki w celu zapewnienia lepszej integracji rynku płatności kartowych, przez internet i e-płatności. To działanie będzie polegało m.in. na zmianie dyrektywy w sprawie usług płatniczych, ulepszeniu modelu zarządzania detalicznymi usługami płatniczymi. Będzie również złożony wniosek ustawodawczy w sprawie wielostronnych opłat *interchange* z tytułu kart płatniczych. Zdaniem rządu na szczególną aprobatę zasługuje dostrzeżenie kwestii płatności elektronicznych dla rozwoju unijnego rynku usług detalicznych i polepszenia sytuacji konsu-

mentów, w tym konieczności uregulowania sprawy wysokości opłat *interchange* z tytułu płatności kartami, którymi finalnie obciążeni są konsumenci.

W końcu ostatni cel to jest stworzenie lepszego środowiska pracy i działanie jedenaste. Komisja Europejska wzmocni współpracę z partnerami społecznymi w celu stworzenia warunków umożliwiających dopasowanie umiejętności do potrzeb rynku pracy w sektorze detalicznym. Tutaj rząd RP, mając na uwadze specyfikę sektora detalicznego, dostrzega potrzebę wzmocnienia współpracy z partnerami społecznymi celem lepszego dopasowania kwalifikacji zawodowych do rynku pracy w sektorze detalicznym. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Sprawozdawcą tego dokumentu jest pan poseł Arkadiusz Czartoryski. Bardzo proszę, panie pośle, o zabranie głosu.

Poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, zacznę może od tego, co nie jest tak wprost wyartykułowane w tym dokumencie, ale przewija się niemalże w każdym zdaniu i tego, co powiedział pan minister, że rząd popiera rozwój jednolitego rynku detalicznego na obszarze całej UE. Powiem tak ogólnie, że zastanawiam się nad tym, czy w ogóle jednolity rynek detaliczny jest wartością czy nie, bo należy sobie zadać pytanie, dlaczego konsumenci – może to jest moje subiektywne zdanie – zawzięcie poszukują niejednolitego rynku detalicznego. Jeśli się jedzie do jakiegokolwiek kraju UE, to chcemy odszukać takie miejsca, żeby się zaopatrzyć w towary, które właśnie się różnią od tych, które mamy w kraju, z którego wyjeżdżamy. Największe zadowolenie mamy wtedy, kiedy znajdziemy miejsca właśnie niejednolite. A tam, gdzie mamy taki sam supermarket, tę samą firmę, te same towary tak samo zaetykietowane, to nas to nie interesuje. Nawet w Polsce do każdego miasteczka – jak państwo wiedzą – gdy przyjeżdżają wycieczki zagraniczne, to chcą trafić na ryneczek, gdzie jest właśnie niejednolity rynek detaliczny.

Czy czasami to dążenie do jednolitego rynku detalicznego nie jest jakimś niszczeniem pewnej specyfiki kulturowej? Mile wspominam swój pobyt gdzieś tam w południowych Włoszech, gdzie ku zaskoczeniu były stare wagi, nieaktualne etykiety i w ogóle żadnej płatności elektronicznej. Tam się chętnie zaopatrzyłem. To dążenie do jednolitego rynku detalicznego dla mnie, ale to może jest mój subiektywny pogląd, jest w ogóle jakąś dziwną sprawą. No, może wszędzie będzie tak, że w każdym kraju UE, w każdym mieście będzie taki sam sklep, tej samej sieciówki ten sam towar. Dla mnie będzie to świat absolutnie nudny. To taka uwaga ogólna.

Natomiast, oczywiście – jakżeby inaczej – rząd popiera i z zadowoleniem przyjmuje to dążenie KE do jednolitego rynku detalicznego, ale zajrzyjmy do szczegółów. Jedenaście obszarów. Pierwszy obszar i drugi dotyczą pozycji konsumentów. W tym są porównywarki internetowe i różnego typu instrumenty, które wzmacniają zorientowanie się konsumentów w rynku detalicznym. Pewnie tak. Nie wiem, kto spośród państwa korzysta z tych porównywarek internetowych. Czy rzeczywiście to przynosi jakiś efekt wymierny, nie wiem. Jak rozmawiałem z ludźmi, przygotowując się do dzisiejszego posiedzenia Komisji, ludzie lubią po prostu wziąć towar do ręki i sprawdzić. Czy to rzeczywiście w sposób znaczący poprawi czy nie? Może i tak. Trudno powiedzieć. Tutaj jakby nie mam własnego zdania.

Działanie trzecie. „Likwidacja nieznajdujących obiektywnego uzasadnienia ograniczeń w zakresie zakładania nowych obiektów handlowych prowadzić będzie do ograniczenia barier”… Tutaj pewnie diabeł tkwi w szczegółach. Co to znaczy „likwidacja nieznajdujących obiektywnego uzasadnienia ograniczeń”? To znaczy, że co? W każde miejsce, na starówkę, obok ryneczku, w mieście, gdzie kilkaset czasami rodzin utrzymuje swoje maleńkie punkty handlowe, wszędzie mamy wpuścić te same sieci handlowe? To jest wielkie pytanie. Między wolnością rynkową potężnych koncernów, które dysponują własnymi bankami… Wiadomo, że mały polski sklep nie dostanie dzisiaj żadnego kredytu. Sieciówka, szczególnie pochodząc z Europy Zachodniej dostanie kredyt, bo jest powiązana z bankami i te banki mają psi obowiązek udzielić kredytu tejże sieciówce. Powstaje pytanie, dlaczego rząd tutaj bezrefleksyjnie to popiera. Chciałbym zapytać

pana ministra, czy nie lepiej tutaj się zastanowić nad tym, jakie byłoby wsparcie dla lokalnego handlu detalicznego.

Działanie czwarte. Tutaj rząd – moim zdaniem prawidłowo – to zauważył. Rząd „uważa za zasadne, w trosce o spójność terytorialną, ochronę środowiska i architekturę krajobrazu, wprowadzenie wymiany najlepszych praktyk w zakresie planowania przestrzennego w odniesieniu do działalności handlowej". No, właśnie to jest jeden z przykładów, że jeżeli chodzi o ochronę środowiska i architekturę krajobrazu, warto by się zastanowić, czy KE lepiej będzie to postrzegać, czy rząd krajowy. Z punktu widzenia Brukseli często oni nie zauważą tego lokalnego środowiska czy lokalnego obszaru kulturowego, jeżeli chodzi o zniesienie tych barier.

W tym komunikacie KE jest nawet przeniesienie, „rozszerzenie kompetencji KE do prowadzenia kontroli skuteczności w sektorze detalicznym realizacji planów w zakresie planowania przestrzennego przez organy krajowe". Byłbym bardzo sceptyczny co do tego. Czy KE powinna mieć prawo do kontroli „realizacji planów w zakresie planowania przestrzennego"? Myślę, że organy krajowe sobie z tym poradzą. Nie przesadzajmy, żeby aż tak daleko KE ingerowała akurat w obszarze handlu detalicznego. To znaczy, że co? Że KE nie pozwoli miasteczku 10-tysięcznemu czy 20-tysięcznemu planować przestrzeni, bo jej kontrola wykaże, że to ogranicza handel detaliczny jakiejś sieci? To jakiś absurd.

Działanie piąte – zrównoważone relacje handlowe w ramach łańcucha dostaw detalicznych i nieuczciwa konkurencja. Oczywiście, ta nieuczciwa konkurencja jest potężna. Ona istnieje. Wszyscy polscy detaliści wiedzą, że łatwiej kupić tańszy towar w detalu w dużych marketach niż w hurtowni, bo jest zakaz dostępu do towarów na zasadach równej konkurencji. Po prostu powszechną praktyką jest kupowanie normalnie towaru w detalu i wstawianie do własnego sklepu dlatego, że nie ma dostępu w hurtowniach do towarów w takich samych cenach, jak mają dostęp duże sieci handlowe i sieciówki. To jest oczywiste. Nie znam panaceum na tę sytuację, ale rozmawiałem z wieloma przedsiębiorcami, którzy mówią wprost, że sieciówka ma dostęp do zupełnie innych warunków pozyskania towaru niż zwykły sklep detaliczny, prowadzony chociażby rodzinnie. Jak rząd się do tego odniesie? Czy tutaj mają państwo jakiś pomysł na to? Jestem bardzo ciekawy.

Drugim elementem nieuczciwości jest, oczywiście, też powszechna praktyka, czyli kredytowanie się producentami towarów. Wielkie sieciówki, które mają pozycję monopolistyczną, korzystają z renty monopolistycznej, kredytują się producentami. „Proszę bardzo, wchodzisz na nasze półki, ale dajesz nam odroczone terminy czy dajesz nam możliwość takiej ceny, a jak nie, to do widzenia i z tym towarem nie wejdziesz", tak? A ponieważ wielkie sieci handlowe zdobywają coraz większy obszar, więc producenci są w ciężkiej sytuacji.

Działania szóste i siódme – zrównoważony łańcuch dostaw. Tutaj nie bardzo rozumiem i chciałbym prosić, żeby pan dokładniej wytłumaczył, o co chodzi z tą efektywnością energetyczną branży detalicznej, zwłaszcza w odniesieniu do sieci detalicznej i punktów sprzedaży. Tutaj jest tak duża różnorodność, od potężnych marketów do małych straganów, że obawiam się, żeby tu urzędnicy za bardzo nie wkroczyli ze swoimi pomysłami, do małego szczególnie handlu.

Działanie ósme – opracowanie innowacyjnych rozwiązań. „Innowacyjność należy postrzegać jako źródło gwarantujące trwały wzrost"… Jednocześnie rząd zwraca uwagę na to, że „nakładanie na przedsiębiorstwa dodatkowych obowiązków związanych z nowymi sposobami informowania konsumentów oraz wdrażaniem nowych regulacji może spowodować dodatkowe bariery". Zgoda. Tutaj w sumie nie wiem, o co chodzi, ale rząd zauważył, że jakieś regulacje mają być i tak naprawdę gdzieś – że tak powiem – jest jakaś dziwna sytuacja. Co to znaczy „innowacyjność, która ma gwarantować rozwój"? Gdy jakiś stragan nie będzie innowacyjny, to będzie miał jakieś problemy? Nie wiem. Może pan by odpowiedział na to pytanie.

Działanie dziewiąte – ogólnodostępna baza etykietowania żywności. Jestem tu zupełnie zaskoczony. Ogólnodostępna na skalę europejską „celem ułatwienia przedsiębiorcom ustalenia wymogów dotyczących etykietowania produktów na poziomie unijnym

i krajowym", tak? Tu też bym prosił o wyjaśnienie, jak to państwo widzą. Że co? Jedna etykieta będzie w całej UE na każdy towar? Czy jest taka konieczność? Może to jest jakaś trudność dla klientów, ale nie zauważyłem, co mówię z praktyki konsumenckiej, żeby trudność sprawiały mi dotychczas w Polsce etykiety. Czy to czasami nie jest jakiś pomysł na nowe etykietowanie?

Działanie dziesiąte – kwestia płatności elektronicznej dla rozwoju rynku usług detalicznych i polepszenia sytuacji konsumentów. Komunikat mówi, że należy zlikwidować zróżnicowanie metod płatności, unormować koszty płatności, bezpieczeństwo płatności, zlikwidować rozdrobnienie europejskiego otoczenia płatności. Zasięg poszczególnych systemów obecnie nie wykracza poza granice państwowe, więc – jak rozumiem – komunikat mówi, żeby to zlikwidować, żeby był to zasięg ogólnoeuropejski. Utrudnieniem jest „niewielka liczba działających z powodzeniem krajowych systemów płatności elektronicznych i ograniczona liczba dużych międzynarodowych uczestników rynku spoza Europy". Zapewne płatność elektroniczna ułatwia, ale – będąc konsumentem, nie będąc detalistą – jednak dalej się obawiam o sytuację, szczególnie tych małych detalistów. Czy wymóg całkowitego, ogólnoeuropejskiego upowszechnienia płatności elektronicznej, dla wszystkich takiego samego, nie narzuci zbytnich kosztów?

I teraz jedenasty punkt – stwarzanie lepszego środowiska pracy. Jak rozumiem, rząd – jak tutaj państwo zapisali – „mając na uwadze specyfikę sektora detalicznego, dostrzega potrzebę wzmocnienia współpracy z partnerami społecznymi celem lepszego dopasowania umiejętności do rynku pracy w sektorze detalicznym". Jest duży problem ze środowiskiem pracy, jeżeli o to chodzi. Może cały czas pomniejszający się, bo już te dawne praktyki pracy, szczególnie w wielkich sieciach – złe praktyki pracy w niedzielę, pracy w hurtowniach – są w coraz mniejszym stopniu zauważalne, prawda? To się poprawia bez wątpienia.

Jednak nadal mamy tę poważną dyskusję o pracy w niedzielę i pracy za pomocą dofinansowania z powiatowych urzędów pracy. Często bywa tak, że są ludzie pozostający w wielkich kłopotach, jest wielkie bezrobocie i wchodzi sieć, która dostaje dofinansowanie do miejsc pracy. Powiatowy urząd pracy szaleje z radości, że sto miejsc pracy w danym supermarkecie sfinansował. To powoduje, że ci ludzie tam, oczywiście, pracują za grosze. Powiatowy urząd pracy dopłaca. Gdy się kończy ten okres, znowu wymieniają tych pracowników na takich, których powiatowy urząd pracy sfinansuje. Jak pan odpowie, że nie, bo dany sklep może dostać dofinansowanie raz, to panu powiem, że powszechną praktyką jest mniej więcej co rok, co dwa lata zmiana tylko szyldu. Może nie galeria, ale ten sam supermarket i zmienia się szyld. Na moim osiedlu, na którym mieszkam, w przeciągu 5 lat nic się nie zmieniło w supermarkecie, ale zmienił się szyld. Minimal, Carrefour, Billa. Po prostu cały czas się zmienia szyld. Zapytałem się kiedyś, o co chodzi i odpowiedziano mi, że chodzi o to, że marka jest kosztem. Wystarczy zmienić szyld i na parę milionów dolarów wycenia się markę. Wtedy się nie płaci podatku, bo jest potężny koszt. Znowu można zwrócić uwagę na to, że to jest nowa inwestycja i o nową pomoc publiczną się zwrócić, prawda? Tych problemów tutaj państwo nie zauważali. To tak w dużym skrócie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie pośle. Otwieram dyskusję. Pani przewodnicząca Fotyga.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo. Poniekąd nawiążę do wypowiedzi pana posła sprawozdawcy Arkadiusza Czartoryskiego, może trochę inaczej to ujmując. Panie ministrze, moim zdaniem z całego dokumentu wyziera nierównowaga dotycząca traktowania poszczególnych obiektów w handlu, czyli jakby punktów w handlu detalicznym. Moim zdaniem ta nierównowaga jest zdecydowanie przechyłem w kierunku po prostu dużych instytucji handlowych. Krótko mówiąc, w kierunku sieci handlowych, usieciowienia tego handlu, bo to umożliwia większą efektywność energetyczną. Tylko w takim kontekście na terenie Polski w ogóle problemem jest planowanie przestrzenne, bo wiadomo, że kwestia lokalizacji w centrach miast kolejnych obiektów sieciowych – Carrefour, Leclerc, wszystko jedno co – jest przedmiotem kolosalnych konfliktów i barier w planowaniu przestrzennym

w mieście. Jeżeli więc na poziomie unijnym to chcemy regulować, to jest oczywiste pokonywanie takich barier.

Mogę dać piękny przykład obiektów sieci Lidl. Pierwszy obiekt w mojej dzielnicy Gdańska, we Wrzeszczu, powstał po zburzeniu zabytkowego spichlerza. Drugi obiekt został zlokalizowany tuż obok tradycyjnego, długoletniego, dużego rynku, który zaopatrywał znaczną część mieszkańców mojej dzielnicy i do którego zjeżdżali się producenci w zasadzie z całego województwa, a nawet i szerzej. To był po prostu tradycyjny, bardzo znany rynek. Jeszcze jako malutkie dziecko z moją babcią tam chodziłam po zakupy, żeby świeże warzywa i owoce kupować. Tam został po prostu 100 m od tego miejsca zlokalizowany Lidl. Już nie będę historycznie nawiązywać do tej marki, jakie ma zasługi, też jeśli chodzi o relacje z Polską, ale na tym polega planowanie przestrzenne.

To jest główny problem w planowaniu przestrzennym w samorządach polskich, więc jeżeli to w ogóle jest wspomniane… Rzeczywiście, nie ma takich problemów, żeby lokalizować malutkie, osiedlowe sklepiki rodzinne. Cała innowacyjność, cała efektywność energetyczna – przecież wszystko to tak *de facto* zlikwiduje małe punkty handlowe. To jest taki kierunek. Takich krajowych sieci jest naprawdę bardzo mało. Powiedziałam, że konkurencyjność, jeśli chodzi o inne punkty sprzedaży detalicznej, to jedna kwestia, a druga kwestia to są bankructwa polskich producentów, bo przecież wszyscy wiemy, jak wygląda kredyt kupiecki stosowany przez wielkie sieci handlowe. Nie miałabym żadnych z nimi problemów, gdyby porządnie traktowali producentów, tylko problem polega na tym, że oni są monopolistami. Oni mają siłę, oni mają wpływy w urzędach samorządowych. Oni po prostu mogą wszystko. Radziłabym jednak zwrócić uwagę na taką równowagę w tym dokumencie, a moim zdaniem jej nie ma.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos? Pani poseł Pawłowicz.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Z analizy tego dokumentu wynika, że jest to bardzo głęboka ingerencja w bardzo szczegółowe obszary handlu detalicznego w krajach członkowskich. Samo hasło ujednolicenia… Rozumiem, o co chodzi. Chodzi o ujednolicenie różnych obszarów tak, żeby stworzyć jednolity obszar państwowy w przyszłości z poszczególnych państw. Ten dokument podobnie, jak liczne inne, a właściwie wszystkie dokumenty, którymi się tutaj zajmujemy, zmierza do ujednolicenia poszczególnych fragmentów funkcjonowania państwa. Jak nie w zakresie portów, to w zakresie elektroniki. Jak nie energetyki i energii, to właśnie w handlu detalicznym.

Właściwie główna idea, jaka tutaj z tego wynika, jest taka, że ujednolicenie zawsze prowadzi do zmniejszenia konkurencji, do ograniczenia konkurencji, do ograniczenia wyboru. To wzmacnia silnych, a osłabia słabych. Właściwie tak, jak tutaj pani minister mówiła, prowadzi to do likwidacji słabszych, a w Polsce właściwie do likwidacji polskiego handlu. W moim przekonaniu te wszystkie plany i działania są ujednoliceniem, czyli wykasowaniem polskiej konkurencji i zmniejszeniem konkurencji dla tych dużych sieci zachodnich.

Tutaj jakby cały ten plan narusza – w moim przekonaniu – zasadę pomocniczości. Uważam, że ingerencje są zbyt głębokie i właściwie wchodzą w kompetencje organów państwa polskiego. Z powodzeniem mogłyby się tym w ramach jakiejś polityki handlowej zajmować organy polskie. Nie ma najmniejszego powodu, żeby – ponad organy polskie – tworzyć jeszcze i powoływać organy unijne, które miałyby się właśnie zajmować ujednolicaniem tutaj, w różnych aspektach, rynku detalicznego.

Język, jak zresztą wszystkich tych dokumentów unijnych, jest beznadziejny. On nie ma nic wspólnego z żadnym prawem. Nie ma nic wspólnego nawet z żadną ekonomią ani finansami. To jest po prostu język ideologiczny, bełkotliwy, urzędniczy, bo mamy tu szereg pojęć typu „uczciwe relacje” czy „zrównoważone”, używanie określeń zupełnie nieadekwatnych, które odnosić można tylko do ludzi, np. „bardziej sprawiedliwy sektor detaliczny”. No, co to jest „sprawiedliwy sektor detaliczny”? Czy jakikolwiek sektor może być sprawiedliwy? Pojęcie „łączenie sprawiedliwego z sektorem”… To jest beznadzieja. Te akty prawne są niemożliwe do czytania.

Ten dokument jest kolejnym, który zmierzać będzie w istocie do niszczenia polskiego i tak słabego handlu, który – przepraszam bardzo – po 1989 r. nie miał możliwości odrodzenia się. Polski drobny przemysł i właśnie handel detaliczny, przy zrealizowaniu tych planów, które tutaj są zakreślone, kolejną falą będzie niszczony albo nie będzie mógł w ogóle się rozwijać, a właściwie będzie niszczony jeszcze bardziej. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Pan poseł Szczerski.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Dziękuję bardzo. Nieco w nawiązaniu do słów pani poseł Pawłowicz chciałem pana ministra prosić o wytłumaczenie, przełożenie na język polski trzech zdań z tego dokumentu, których po prostu nie rozumiem. „Standardy środowiskowe spełniane przez organizacje i produkty są obecnie mierzone i komunikowane za pomocą wielu kanałów i formatów, w ramach rozmaitych inicjatyw prywatnych i publicznych o różnych poziomach ambicji i przy użyciu różnych metod oceny. Prowadzi to do sytuacji, w której współistnieje wiele różnych systemów etykiet, twierdzeń dotyczących spełniania standardów i sprawozdawczości. Wprowadzenie zharmonizowanych unijnych metodyk przyczyni się do większej przejrzystości dla konsumentów”. Nie rozumiem ani jednego z tych trzech zdań. Może pan minister powie, o czym one mówią.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Tak po swojemu. Niech pan powie, jak pan to rozumie.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie pośle. Pan przewodniczący Gałażewski.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Zgadzając się z krytyką słownictwa i nie tylko słownictwa, ale w ogóle całej literatury – nie zawsze, ale w tym przypadku – dokumentów unijnych, nie mogę się zgodzić z twierdzeniem, że wszystko, co dzieje się w UE to jest spisek, który ma na celu wykreowanie jednolitego państwa europejskiego. W ten sposób – jak powiedziałbym – można teorią spiskową nakryć wszystkie działania, zarówno negatywne, jak i pozytywne. Dziękuję.

Poseł Krystyna Pawłowicz (PiS):

Przecież to jest fakt, proszę pana, a nie spisek.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Czy ktoś jeszcze z państwa posłów chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, pan poseł Bauć.

Poseł Piotr Bauć (RP):

Faktycznie, ten dokument jest bełkotliwy, ale jest on też niebezpieczny, bo zdaje się, że – tu zresztą była w pewnym momencie taka wypowiedź – on miesza różne poziomy i różne sprawy, w tym takie, które faktycznie mogą być użyteczne, jak – powiedzmy sobie – zawartość etykiety, tak? Też właśnie domyślam się, co stoi za tym zapisem. Powiemy, że na etykiecie powinno być to i to, żebyśmy mogli np. wykorzystywać bazy internetowe, wiedzieć, co czytamy. Jednak nie rozumiem, dlaczego w jednym dokumencie mówimy o etykietach, a w drugim mówimy o jakichś jakościach zupełnie innego typu, innowacyjności. To jest zupełnie z dwóch różnych światów. To jest jedna kwestia.

Natomiast jest i druga sprawa, ponieważ to jest kolejny dokument, który – no właśnie, jak tu pan poseł Szczerski przeczytał –jest napisany nie po polsku. Czy byśmy mogli mieć również pod dokumentami imię i nazwisko tłumacza?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos? Nie słyszę. Panie ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MG Dariusz Bogdan:

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca, szanowni państwo, po pierwsze chciałbym powiedzieć, że absolutnie jesteśmy po tej samej stronie. Widziałem takie przypadki, w których

na bazie małego, lokalnego sklepiku budowały się majątki. Córka poszła na studia, syn zbudował dom, ludzie mieli utrzymanie. Nie widziałem, żeby w przypadku sieci handlowych ich pracownicy mogli dorobić się majątku. W związku z tym absolutnie jesteśmy po tej samej stronie. Uważamy, że należy wspierać wszelkimi możliwymi metodami ten nasz lokalny biznes, lokalny handel.

W związku z tym powołaliśmy Radę Konsultacyjną do spraw Handlu i Usług w Ministerstwie Gospodarki i staramy się sprawić, aby… Hasłem samej rady konsultacyjnej jest równowaga. Równowaga między tymi wielkimi, między sieciami a tymi małymi sklepikami osiedlowymi. Zastanawiamy się, w jaki sposób moglibyśmy wspierać tych małych do tego, żeby mogli stawać się większi, a może – tak, jak państwo mówią – w ogóle istnieć, bo to jest dosyć istotne. Trzeba pamiętać, że wielkie sieci to jest, po pierwsze, znak czasu. W latach dziewięćdziesiątych, na początku lat dwutysięcznych mieliśmy sklepy wielkopowierzchniowe. Zdawało się, że one wyprą wszystko. Dzisiaj jest absolutna dominacja dyskontów. Wydaje się, że za chwilę, za najbliższe 10 lat – sądzę, że tak będzie – handel internetowy zdominuje absolutnie wszystko. Nie jesteśmy w stanie tego przewidzieć. Stąd i ze strony tych wielkich, i tych małych jest chęć do tego, aby dyskutować na temat samej przyszłości handlu detalicznego.

Teraz tak. Odpowiadając na pytanie pana posła sprawozdawcy, wydaje się, że odrobinę mijamy się, jeżeli chodzi o samą interpretację dokumentu. Jednolitość zasad nie ma nic wspólnego z jednolitością samych produktów jako takich. Też uważam, że towar powinien być zindywidualizowany. To jest bardzo ważne. Natomiast jednolitość nie tylko i wyłącznie w odniesieniu do tego, co się dzieje w Polsce, bo tak ze wszystkich głosów to wynikało, ale trzeba również spojrzeć z punktu widzenia równych szans dla polskich przedsiębiorców z zakresu handlu i usług poza granicami naszego kraju, bo to jest również bardzo istotne. Z tego punktu widzenia wydaje się, że określenie tych zasad jako absolutnie jednolitych ma dla nas bardzo, bardzo duże znaczenie.

Porównywarki cen bardzo sprawne. To podkreślał pan poseł sprawozdawca. W mojej ocenie, a zajmuję się handlem elektronicznym i gospodarką elektroniczną, jest to jedno z ważniejszych narzędzi, które dzisiaj funkcjonują w internecie. To narzędzie wykorzystywane jest w bardzo dużej skali. Jeżeli zwrócimy uwagę na to, ile każdego dnia powstaje nowych przedsiębiorstw, nowych sklepów internetowych w Polsce, np. w województwie mazowieckim w ciągu ostatnich miesięcy, jest to podstawowy zakres dla nowo powstających firm, więc trzeba to widzieć. Porównywarki internetowe są bardzo dobrym narzędziem.

Jeżeli mówimy o samych zakazach, o powodach zakazu powstawania sklepów – tutaj mówił o tym też pan poseł sprawozdawca – trzeba zwrócić uwagę jeszcze raz, że to nie koncentruje… Po pierwsze, te powody muszą posiadać charakter obiektywny, ale tutaj również z interpretacją samego dokumentu się odrobinę mijamy z uwagi na to, że my przede wszystkim patrzymy na to z punktu widzenia możliwości utworzenia polskich placówek poza granicami naszego kraju, a nie tylko i wyłącznie u nas. Trzeba na to zwrócić uwagę.

Sam zajmuję się handlem i usługami w Polsce. Byłem jednym ze współautorów, w zasadzie szefem zespołu, w którym zbudowaliśmy projekt dobrych praktyk handlowych, skupiając się na relacjach i na pozycjach dominujących ze strony dużych sieci handlowych. Dążyliśmy do tego, aby znaleźć takie granice i takie zapisy samoregulacji, do których mogliby przystąpić zarówno producenci, jak i wielkie sieci oraz ci mali, żeby mogli przystąpić wszyscy. Samoregulacja polegała na tym, aby stosować te zasady po to, aby było wzajemne poszanowanie. Niestety, kodeks był absolutnie dobrowolny. W związku z tym zwykle było takie oglądanie się na siebie. Producenci mówili: „Co z tego, że my przystąpimy i powiemy o tym, że będziemy stosowali kodeks dobrych praktyk handlowych, skoro nie będą robiły tego sieci". Sieci mówiły: „My może byśmy i przystąpili, tylko producenci nie zechcą tego podpisać". Dlatego wydaje mi się, że…

I tutaj jest następne mijanie się z punktu widzenia interpretacji samego dokumentu. Proszę zwrócić uwagę na to, że dokument jest komunikatem i zakłada konkretnych jedenaście działań, natomiast my będziemy mieli wpływ na to, w jaki sposób one będą wyglądały. Też uważam, że powinniśmy oddziaływać w tym zakresie w sposób absolut-

nie wyjątkowy z uwagi na to, że handel czy też kupowanie przez Polaków jest bardzo powszechne. Wyjątkowo lubimy chodzić do sklepów i lubimy kupować. Dlatego osobiście uważam, że tworzenie dobrych polskich marek, dobrych polskich produktów, które w ramach wielkich sieci mogłyby być sprzedawane, jest z naszego punktu widzenia bardzo istotne i zapewniam wszystkich państwa, że na tym się absolutnie koncentrujemy.

Pani minister Fotyga i pani poseł Pawłowicz mówiły o bankructwie polskich producentów. Absolutnie to zauważamy. Będziemy skupiali się na tym, aby budować takie mechanizmy, takie relacje, które będą sprawiały to, aby nie było tej dominacji, aby przynajmniej ograniczyć tę dominację ze strony wielkich sieci na samych producentów. Takie działania będą absolutnie podjęte. Jeszcze raz podkreślę, że ujednolicenie polega nie na ujednoliceniu towarów, tylko na ujednoliceniu podejścia do samych przedsiębiorców jako takich i to jest absolutnie ważne.

Jeżeli chodzi o samo rozumienie dokumentu, tutaj kolega z europejskiego języka na polski przetłumaczył te trzy zdania, więc panu posłowi powiem, co one znaczą. Natomiast przepraszam bardzo serdecznie, zdarza się bardzo często, że ten język również dla nas jest dosyć trudny do przełknięcia. To, co państwo wszyscy podkreślali. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo dziękuję, panie ministrze. Drugą rundę pytań, jeśli jest taka potrzeba, otwiera pani przewodnicząca Fotyga.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, chciałam zapytać, czy ta jednolitość podejścia oznacza możliwości jakiejś ingerencji, np. z poziomu krajowego, ale na podstawie dokumentów unijnych w systemy płatności między producentami czy dostawcami do wielkich sieci handlowych a tymi sieciami. Wszyscy wiemy, że są wymuszane po prostu zasady kredytowania wielkich sieci handlowych przez lokalnych producentów, jeżeli to są lokalni. Oczywiście, że przy towarach zagranicznych, które są dostarczane do sieci na skalę europejską, jest możliwość kredytowania większego, jest możliwość obniżania cen. Przecież to jest oczywiste. Jak mówimy o dobrych polskich producentach, którzy dostarczają do takich sieci, no to wiadomo, że oni mają inne warunki. To jest jedna rzecz.

Druga rzecz. Czy są jakieś mechanizmy, które umożliwią – nie wiem – ofertową ilość towarów, które jeżeli są pobierane od polskich producentów przez sieć dowolną – czy Lidl, którego wymieniałam, czy Leclerc, czy Carrefour, wszystko jedno co – to jest to również w tej sieci na terenie innych państw?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Bardzo proszę, pan poseł Czartoryski.

Poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Jeszcze w drugiej rundzie pytań mam takie pytanie do pana, bo zachęcająca była ta pana druga wypowiedź. Rzeczywiście, to jest pocieszające, że państwo pochylają się nad problemami polskich producentów, polskich detalistów. Czy znane panu są np. takie praktyki, iż są możliwe sposoby przeciwdziałania, które eliminują na starcie wszystkich polskich detalistów w momencie powstawania galerii handlowych?

Mechanizm polega na tym, że jeżeli jest pozwolenie na budowę wielkiej galerii handlowej w jakimś mieście, to wcześniej bank na budowę takiej galerii handlowej daje wtedy kredyt, kiedy jest już dawno przeprowadzona komercjalizacja danej galerii na poziomie europejskim. To znaczy, że wchodzi galeria do danego miasta i nikt z detalistów danego miasta nie jest w stanie wynająć powierzchni w tejże galerii, ponieważ wszystkie punkty są zajęte i skomercjalizowane na poziomie już europejskim przez sieci. Nie ma żadnej możliwości wejścia. I nawet, gdyby oferta detalisty miejscowego była ciekawsza pod względem zapłaty czynszu, to i tak nie ma takiej możliwości, dlatego że wcześniej bank udziela kredytu pod warunkiem, że ta galeria jest w taki a nie inny sposób skomercjalizowana.

W praktyce wygląda to w ten sposób. Obiekt A w galerii daje 1000 zł/m^2. Miejscowy detalista mówi tak: „Dam 3000 zł/m^2, bo chcę się utrzymać na rynku lokalnym". Nie ma możliwości wejścia, dlatego że już wcześniej komercjalizacja danej galerii była prze-

prowadzona w uzgodnieniu z bankiem, który dał kredyt. Najczęściej banki są, oczywiście, ogólnoeuropejskie, zachodnie, powiązane z tymi sieciami, które w danych galeriach są. To eliminuje całkowicie miejscowych – nawet regionalnych, już nie mówiąc o lokalnych – detalistów z wielkich galerii handlowych.

Oczywiście, nie muszę już mówić później o tym, co się dzieje dalej. Po otwarciu galerii siła reklamy jest tak przepotężna, że konsument idzie do galerii, odwraca się od lokalnych dostawców. Jak do tego dołożymy jeszcze sytuację taką, że dostęp do towaru jest też utrudniony, ponieważ sieciówka, która jest w galerii, oczywiście, dostaje dany towar taniej niż detalista, który w tym mieście tym samym towarem handlował do tej pory, to jest on wyeliminowany z rynku. Czy jest na to w ogóle jakiś pomysł rządu?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Pan poseł Szczerski.

Poseł Krzysztof Szczerski (PiS):

Mam jeszcze krótkie pytanie. Czy ta jednolitość podejścia będzie miała wpływ czy może mieć wpływ na regulacje dotyczące z kolei ograniczeń w możliwości zakładania punktów detalicznych, jak np. w Polsce punktów z alkoholem? Czy tego typu wymogi harmonijne, ogólnoeuropejskie mogą mieć wpływ na tego typu ograniczenia, które z kolei w Polsce wynikają z naszych lokalnych i ogólnopolskich ustaw?

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby głos zabrać? Nie słyszę. Panie ministrze, bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w MG Dariusz Bogdan:

To pewnie absolutnie nieprzypadkowo dzisiaj dwa punkty są omawiane jeden po drugim. Następnym punktem jest również dokument KE, jakim jest Zielona księga w sprawie nieuczciwych praktyk handlowych w łańcuchu dostaw produktów spożywczych i niespożywczych pomiędzy przedsiębiorcami. Myślę, że odpowiedź na wiele tych pytań, o których państwo mówią, znajdzie się w tej Zielonej księdze.

Natomiast odpowiadając na te pytania, które zostały zadane, czasem dochodzą do nas głosy na temat nieuczciwych praktyk, o których mówił pan poseł sprawozdawca. Może nie takich, może odrobinę innych. Staramy się im przyglądać, kierować zagadnienia do samego Urzędu Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Urząd opiera się w tym zakresie na prawie dotyczącym zasad koncentracji. Akurat ta kwestia dotycząca kredytowania w przypadku komercjalizacji poszczególnych lokali nie była nam znana, ale dziękuję. Jeżeli będą jeszcze jakieś szczegóły, to bardzo serdecznie byśmy o nie poprosili. Również się tym zajmiemy.

Jeżeli chodzi o jednolite zasady, czy to sprzedaży np. alkoholu, czy czegokolwiek, właśnie temu ma służyć sam dokument. Temu ma służyć sam jednolity rynek. Właśnie z tego powodu przede wszystkim ten dokument popieramy, że on daje szansę na to, abyśmy mogli na równych zasadach działać we Francji, w Niemczech czy też we Włoszech. To jest odpowiedź na to pytanie.

Odpowiedź na pytanie, które zadała pani minister Fotyga, jest odpowiedzią mówiącą o tym, że – Zielona księga w sprawie nieuczciwych praktyk – rzeczywiście jest tak, że… Mówiłem już o tym w swojej wypowiedzi. My staraliśmy się stworzyć w MG taki dokument, do podpisania którego można by było przystąpić dobrowolnie. Zaproponowaliśmy, że takie sieci czy też punkty sprzedaży, które będą przystępowały, umieścimy na stronie internetowej i będziemy mówili: „O, to jest taki sklep, w którym warto kupować z uwagi na to, że relacje pomiędzy przedsiębiorcami w łańcuchu dostaw są relacjami dobrymi". Mówiłem, że nie udało się nam zachęcić, aby do tego podchodzić . Wtedy już mówiliśmy, że albo zrobimy to na zasadzie dobrowolnego prawa samoregulacji, albo jeżeli to będzie nieskuteczne, to będziemy starali się pójść w kierunku samych regulacji prawnych. I teraz jedno z działań. Miałem tego nie mówić, ale o tym powiem. Chcielibyśmy w pierwszej kolejności zająć się teraz, w najbliższym czasie produktami pod nazwami własnymi sieci z uwagi na to, że bardzo często uważamy, że wpływa to w spo-

sób negatywny na samych producentów. Ten zakres naszego działania, pani minister, będzie teraz dosyć szeroki.

Z dużym zaufaniem podszedłbym do samego komunikatu i do Zielonej księgi. W naszej ocenie te dwa dokumenty mają z jednej strony zbadać sytuację, z drugiej strony natomiast, aby również postrzegać możliwości handlu detalicznego w sposób jednolity w krajach UE dla polskich producentów. Dlatego uważam, że warto mieć odrobinę zaufania. Jeżeli chodzi o ten dokument, który teraz rozpatrujemy, to jest dopiero komunikat KE. Będziemy przyglądali się konkretnym działaniom i będziemy starali się uczestniczyć w ich realizacji, w ich konkretnym zapisaniu tak, aby nie ograniczyć możliwości konkurencji polskim przedsiębiorcom. Jeszcze raz powiem, że jesteśmy absolutnie po tej samej stronie. Jesteśmy za tym, aby chronić polskich przedsiębiorców, jak też sprawić, aby byli konkurencyjni polscy handlowcy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Zakończyliśmy dyskusję. Stwierdzam, że Komisja przyjęła do wiadomości informację rządu na temat komunikatu (dokument nr COM(2013) 36) i odnoszącego się do niego stanowiska rządu.

Przechodzimy do punktu trzeciego – dokument o numerze COM(2013) 37. Bardzo proszę o zabranie głosu pana ministra Dariusza Bogdana.

Podsekretarz stanu w MG Dariusz Bogdan:

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, szanowne panie posłanki i szanowni panowie posłowie, Zielona księga w sprawie nieuczciwych praktyk handlowych w łańcuchach dostaw produktów spożywczych i niespożywczych pomiędzy przedsiębiorcami jest dokumentem zawierającym wstępną ocenę oraz stanowi zaproszenie do przedstawienia dalszych dowodów i opinii, czyli to, o czym mówiliśmy dzisiaj w poprzednim punkcie, na temat możliwych problemów, których źródłem są nieuczciwe praktyki handlowe w relacjach między przedsiębiorcami na całej długości łańcucha dostaw. Niniejsza Zielona księga otwiera konsultacje z zainteresowanymi stronami oraz ma na celu zgromadzenie informacji, a także w stosownych przypadkach wskazanie możliwych dalszych kroków, które należy podjąć w celu rozwiązania problemu nieuczciwych praktyk handlowych. Z naszego punktu widzenia, z punktu widzenia Polski jest to bardzo istotny dokument.

Dokument zawiera dwadzieścia pięć pytań, które można scharakteryzować na podstawie czterech zagadnień. Pierwsze zagadnienie to definicja nieuczciwych praktyk handlowych. Drugie są ramy prawne dotyczące tego, w jaki sposób scharakteryzować nieuczciwe praktyki handlowe. Trzecie zagadnienie to jest egzekwowanie przepisów zwalczających nieuczciwe praktyki handlowe. Czwarta jest definicja nieuczciwych praktyk handlowych.

W odniesieniu do przedłożonego dokumentu oraz do przeprowadzonych konsultacji rząd RP chciałby podkreślić, że istnieje potrzeba regulacji w obszarze nieuczciwych praktyk handlowych, ponieważ z doświadczeń wynika, że inicjatywa samoregulacyjna, o której mówiłem, w tym przedmiocie nie ma szans powodzenia. Po drugie, należy promować i wspierać proces integracji poziomej i pionowej w sektorze rolno-spożywczym jako ważny element sprzyjający poprawie pozycji producentów w łańcuchu żywnościowym, w tym wspierać wśród rolników tworzenie spółdzielni – spółdzielcze grupy producentów rolnych, ale także lokalne, niewielkie spółdzielnie rolników. Po trzecie, kwestie związane z nieuczciwymi praktykami handlowymi, a w szczególności egzekwowanie przepisów dotyczących zakazu ich stosowania, powinny leżeć w kompetencji sądów powszechnych, nie zaś organów administracyjnych. Po czwarte, jeżeli chodzi o wnioski, problem nieuczciwych praktyk handlowych, w tym konieczność stworzenia przejrzystej definicji w tym zakresie, wymaga szerokiej analizy z udziałem wszystkich zainteresowanych stron. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Sprawozdawcą tego dokumentu jest pan poseł Kazimierz Gołojuch. Bardzo proszę.

Poseł Kazimierz Gołojuch (PiS):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni państwo – tak, jak pan minister powiedział – dokument jest poświęcony nieuczciwym praktykom handlowym w łańcuchu dostaw produktów spożywczych i niespożywczych pomiędzy przedsiębiorcami. On jest częściowo zbieżny z tym, co już wcześniej było powiedziane, bo tutaj niektóre wątki już były poruszone przez moich przedmówców.

Zgodnie z Zieloną księgą nieuczciwe praktyki handlowe to takie, które rażąco odbiegają od dobrego postępowania handlowego oraz są sprzeczne z zasadą uczciwego obrotu. To, że nieuczciwe praktyki są, to wiemy. Zresztą poprzednia dyskusja pokazała, jak one wyglądają m.in. w Polsce. Analizując ten dokument widzimy, że te małe przedsiębiorstwa, małe podmioty, polscy rolnicy są w znacznie gorszej sytuacji w kontaktach biznesowych z dużymi przedsiębiorstwami, z dużymi pomiotami, z dużymi sieciami handlowymi. To duży i silniejszy dyktuje warunki mniejszym, nieraz wbrew przepisom obowiązującym w danym kraju członkowskim.

Tutaj wiele powiedziano o sieciach handlowych. Mając kontakt z producentami, z małymi przedsiębiorcami produkującymi m.in. chleb, artykuły rolno-spożywcze, powiem, że dostarczając te artykuły do sieci supermarketów, oni już na starcie są przegrani. Dlaczego? Dlatego, że duże sieci handlowe jako odbiorcy dyktują warunki i mówią: „Albo dostarczasz za taką i taką cenę, albo po prostu nie przyjmujemy od ciebie".

Druga sprawa to są terminy płatności. Nieraz nawet są podpisane umowy między dostawcami, między przedsiębiorcami, ale nie dotrzymuje się terminów płatności. Taki zapis, jak np. termin płatności – 30 dni. On jest długi, ale i tak nie jest dotrzymywany. Nieraz to jest 60 dni i 90 dni. Jest to kredytowanie tych dużych podmiotów przez małe, które nieraz na swoją działalność muszą zaciągnąć kredyt, żeby mogły dalej produkować.

Kolejna rzecz, też z ostatnich dni, mianowicie przyszła do mojego biura grupa producentów rzepaku. W ubiegłym roku płatność to 2100 zł, w tym roku 1480 zł, ale już jak producenci kolejne dostawy dostarczali do odbiorcy, to było 1410 zł, a później ceny spadły do 1350 zł. Odbiorca powiedział: „Albo zostawiasz ten rzepak u mnie, albo odjeżdżasz". Gdzie ten rolnik ma rzepak zdeponować? Gdzie po prostu ma ten rzepak umieścić? Nie jest w stanie, dlatego że nie ma do tego warunków.

Kolejna kwestia, którą chciałbym poruszyć, jest mianowicie taka, że jeśli chodzi o nieuczciwe praktyki, to dotyczą one nie tylko kontaktów pomiędzy przedsiębiorcami, ale również kontaktów przedsiębiorca-konsument. Wcześniej była o tym mowa. Mianowicie nieraz jest tak, że etykiety lub nazwy, które są na danym towarze, po prostu są nie w pełni adekwatne do tego, co dany produkt zawiera. Osobiście spotkałem się z nazwą „Łąkowe". Nie miało to nic wspólnego z mlekiem, ale przez nazwę „Łąkowe" niektórzy mylnie po prostu zakupywali ten produkt jako mleko.

Chciałbym jeszcze powiedzieć o jednej kwestii, chyba najważniejszej. Zresztą o tym pan minister wspomniał. Wiemy, że jest źle. Wiemy, że są złe praktyki między przedsiębiorstwami. Wiemy, że duże sieci handlowe dyktują tym mniejszym. Wiemy, że polscy rolnicy są na pozycji straconej, jeśli chodzi o kontakt biznesowy z tymi dużym podmiotami. Jednak brakuje jakichś rozwiązań legislacyjnych. W tej Zielonej księdze jest analiza. To dobrze, że ona jest. Dobrze, że zbieramy te informacje, ale należałoby w niektórych sprawach podjąć decyzje już teraz i wprowadzić rozwiązania legislacyjne. To powinien uczynić rząd natychmiast, m.in. jeśli chodzi o terminy płatności. I żeby niektórych spraw nie rozwiązywały organy administracji publicznej, ale by były one dochodzone na drodze sądowej. Dlaczego? Dlatego, że administracja nieraz nie jest w stanie wyegzekwować tego, co może np. uczynić sąd. Jednak z drugiej strony, żeby przewlekłość postępowania sądowego nie była długa, bo taki mały przedsiębiorca nie jest w stanie po prostu się obronić i w perspektywie roku czy dwóch praktycznie może stracić swój zakład, może stracić miejsca pracy, przede wszystkim tam, gdzie są to rodzinne przedsiębiorstwa. Tutaj należałoby bardzo szybko podjąć działania, które doprowadzą do konkretnych rozwiązań legislacyjnych. Te propozycje legislacyjne ze strony rządu, ze strony MG powinny być bardzo szybko podjęte i o to apeluję, bo jeżeli my będziemy analizowali, jeżeli będziemy się znowu zastanawiali, upłyną następne miesiące i lata, a praktycznie ci producenci i małe sklepy, małe podmioty znikną z naszego rynku. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie pośle. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Nie słyszę. Proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MG Dariusz Bogdan:

Bardzo dziękuję. Po pierwsze, przypomnę tylko, że jest ustawa o terminach płatności. Ona jest teraz nowelizowana. Nowelizacja jest przygotowywana przez MG. To jest pierwsza sprawa. Druga sprawa to jest kwestia taka. Przypomnę tylko, że niedawno zmieniliśmy ustawę i wprowadziliśmy VAT kasowy. To też jest działanie na rzeczy tych małych i słabszych.

Natomiast jeżeli chodzi o Zieloną księgę, chcę powiedzieć, że to jest bardzo dobry materiał. To będzie bardzo dobry dokument, szczególnie dla nas, z uwagi na to, że nie da się tak naprawdę uregulować tego w sposób absolutnie dobrowolny. Widzimy tę pozycję dominującą w dużych sieciach handlowych. Nie mówimy, że one nie powinny istnieć. Mówimy tylko, że te relacje między nimi a dostawcami – i tymi mniejszymi, i tymi większymi – są bardzo istotne. W związku z tym trzeba wzmocnić również tych, którzy są mali i średni. Zresztą teraz u producentów jest takie absolutne przekonanie, że „albo istniejesz w sieciach, albo w ogóle cię nie ma". Trzeba to widzieć. Trzeba sprawiać, aby wzmacniali się polscy producenci. Mamy takie absolutne przekonanie, więc chciałbym to powiedzieć panu posłowi. Będziemy starali się mieć możliwie największy wpływ na to, aby nasz polski punkt widzenia na kwestię nieuczciwych praktyk mógł być zarysowany w zielonej księdze. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Zakończyliśmy dyskusję. Stwierdzam, że Komisja przyjęła do wiadomości informację rządu na temat zielonej księgi (dokument nr COM(2013) 37) i odnoszącego się do niej stanowiska rządu. Dziękuję, panie ministrze.

Przechodzimy do punktu czwartego – dokument o numerze COM(2013) 191. Bardzo proszę pana ministra Andrzeja Dychę o zabranie głosu.

Podsekretarz stanu w MG Andrzej Dycha:

Dziękuję. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, z punktu widzenia Polski, która jest ważnym ośrodkiem produkcji przemysłowej w Europie, zapewnienie zasad uczciwej konkurencji w warunkach gospodarki globalnej jest szczególnie istotnym zadaniem. Obowiązujący system instrumentów ochrony rynku, czyli tzw. system TDI (Trade Defence Instruments), pełni właśnie tę funkcję. System ochrony rynku zapewnia efektywną ochronę producentom unijnym, w tym i polskim, przed nieprawidłowymi praktykami rynkowymi eksporterów z krajów trzecich.

Muszę przyznać, że UE jest raczej uważana za łagodnego użytkownika TDI w porównaniu z innymi obszarami celnymi. Jednocześnie postępowania ochronne toczą się przy pełnym poszanowaniu praw stron, zasad przejrzystości i pewności prawa. Wartość importu UE, która jest objęta cłami ochronnymi TDI, nie przekraczała i obecnie nie przekracza 1% wartości.

Zainicjowanie procesu modernizacji systemu TDI przez KE nie jest bezpośrednio związane z konkretnymi żądaniami przemysłu lub ze zmianą okoliczności zewnętrznych, a wynika z faktu, że ten system nie był modernizowany, nie był zmieniany przez 18 ostatnich lat. Polska stoi na stanowisku, że ten obecnie obowiązujący system ochrony rynku w UE jest wystarczająco efektywny. Zapewnia prawidłową ochronę unijnej gospodarki, w tym również polskiej i – co jest szczególnie istotne i na co zwracamy uwagę – zapewnia odpowiednią równowagę pomiędzy interesami importerów i interesami producentów w Polsce i w UE.

Ta inicjatywa modernizacji instrumentów ochrony rynku, która jest przedstawiona w komunikacie KE, obejmuje trzy główne elementy, trzy główne filary. Dotyczą one kwestii zmian w legislacji i wytycznych, tzw. *guidelines* oraz propozycji zmian w zakresie praktyki stosowania tych środków w UE. Według deklaracji KE proponowany pakiet ma na celu zwiększenie przejrzystości i przewidywalności systemu. Celem jest także efektywniejsza walka ze zniekształceniami kosztów produkcji w krajach trzecich. Dodatkowo pakiet obejmuje tzw. kodyfikację, czyli zmiany w legislacji mające na celu

odzwierciedlenie aktualnego stanu praktyki i orzecznictwa w rozporządzeniach bazowych. Kodyfikacja nie wprowadza *de facto* żadnych zmian w systemie i nie budzi naszych zastrzeżeń.

Rząd polski stoi na stanowisku, że unijny system TDI powinien prawidłowo wyrażać interesy europejskich producentów, europejskich konsumentów i w trzeciej kolejności importerów. Zachowanie tej równowagi w systemie TDI jest priorytetem Polski w pracach nad jego modernizacją. Jednocześnie jako ważny beneficjent sytemu instrumentów ochrony rynku uważamy, iż nie można dopuścić do osłabienia tego instrumentu w żadnym z jego aspektów. Rząd w swoim stanowisku, które było przyjęte 18 czerwca br., kierunkowo poparł propozycję KE, wskazując jednocześnie na rozwiązania, które wymagają dopracowania, czyli ponownego przemyślenia, takie jak zwrot pobranych ceł na okres postępowania przeglądowego oraz wcześniejsze informowanie o planowanym nałożeniu ceł tymczasowych. Nasze zastrzeżenia budzą również niektóre zapisy zawarte w projekcie wytycznych, które wykraczają poza obecny *status quo*, takie jak powiązanie systemu ochrony rynku z innymi politykami UE oraz uwzględnienie tzw. łańcuchów wartości przy analizie interesu unijnego. Polska dostrzega jednak w niektórych propozycjach KE szansę na wzmocnienie i unowocześnienie systemu. Taką możliwość prezentuje m.in. propozycja zniesienia zasady mniejszego cła w niektórych okolicznościach.

Rząd polski od początku bierze aktywny udział w pracach w Radzie w przypadku tego dokumentu, tak aby ewentualny wynik procesu był zgodny z interesami gospodarki polskiej. Ostateczne poparcie rządu RP dla tej inicjatywy jest uzależnione od spełnienia dwóch warunków. Pierwszy warunek dotyczy zachowania równowagi systemu TDI, drugi warunek niezmniejszania jego efektywności. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Sprawozdawcą tego dokumentu jest pan przewodniczący Tomasz Kamiński. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tomasz Kamiński (SLD):

Dziękuję. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, jak już pan minister powiedział, omawiany komunikat zapowiada wprowadzenie zmian do obecnie obowiązujących przepisów w celu modernizacji instrumentów ochrony handlu i dostosowania ich do aktualnych warunków panujących w otoczeniu gospodarczym UE.

Komisja Europejska zidentyfikowała w tym zakresie sześć głównych obszarów i postaram się je w skrócie wymienić. Obszar pierwszy to zwiększenie przejrzystości i przewidywalności poprzez wprowadzenie zasady odpowiednio wcześniejszego informowania zainteresowanych stron o zastosowaniu lub o niewprowadzaniu przewidzianych środków tymczasowych oraz poprzez opublikowanie wytycznych na temat czterech podstawowych elementów dochodzenia. Obszar drugi to usprawnienie sposobu postępowania wobec zagrożenia retorsjami handlowymi poprzez wszczynanie dochodzeń z urzędu w przypadku istnienia takiego zagrożenia oraz wprowadzenie obowiązku współpracy dla producentów unijnych wytwarzających produkty podobne. Obszar trzeci to podniesienie skuteczności poprzez zastosowanie dochodzenia z urzędu w sprawie obchodzenia środków oraz niestosowania zasady niższego cła w sprawach antysubsydyjnych, jak również w przypadkach, w których istnieją strukturalne zakłócenia na rynku surowców. Obszar czwarty to potrzeba ułatwienia współpracy poprzez rejestrację i zbieranie informacji związanych z interesem UE, uproszczenie procedur zwrotu, udoskonalenie punktu pomocy dla małych i średnich przedsiębiorstw. Obszar piąty to optymalizacja procedury przeglądu poprzez zwrot zapłaconego cła w przypadku, gdy dochodzenie w ramach przeglądu wygaśnięcia zostaje zakończone bez odnowienia środków. To również połączenie przeglądów wygaśnięcia z przeglądami okresowymi i systematyczne wszczynanie przeglądów okresowych w przypadku wykrycia istotnych zachowań antykonkurencyjnych producentów unijnych. Obszar szósty, ostatni to kodyfikacja dotycząca m.in. rejestracji przywozu z urzędu, aktualizacja art. 11 ust. 9 podstawowego rozporządzenia antydumpingowego i art. 22 ust. 4 podstawowego rozporządzenia antysubsydyjnego.

Pan minister przedstawił stanowisko rządu. Z tego stanowiska jasno wynika, iż poparcie będzie uzależnione od tych dwóch przedstawionych warunków. Dziękuję, pani przewodnicząca.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Otwieram dyskusję. Pani przewodnicząca Fotyga.

Poseł Anna Fotyga (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, wspomniał pan o polskich priorytetach, jeśli chodzi o nasze uwagi do modernizacji samego systemu TDI. Mam sugestię, żeby uwzględnić jeszcze wśród tych priorytetów – powiedziałabym, że tak gdzieś między ochroną polskich producentów a ochroną polskich konsumentów – również priorytety dotyczące aktywizacji polskiego rynku pracy. Przy wielu zakłóceniach funkcjonowania jednolitego rynku i zasad konkurencji, bo takie występują, nadmierna ochrona konsumentów – oczywiście, jestem zwolennikiem, jeśli chodzi o ich dostęp do towarów dobrej jakości po rozsądnej cenie – po prostu może oznaczać nierównowagę w kierunku importu w tej sytuacji.

A dlaczego mówię o rynku pracy? Ponieważ odnoszę wrażenie, że możemy mieć do czynienia z pewnym problemem dotyczącym przetwórstwa rolnego – mam na myśli zwłaszcza produkcję mięsa, wędlin, produkcję zwierzęcą – ze względu na to, że system subsydiowania przedsiębiorstw czy produkcji w tym zakresie tak naprawdę stanowi barierę dla zwiększania potencjału firm. Wsparcie, które ofiarujemy, tak naprawdę dotyczy w większości małych i średnich przedsiębiorstw, a w tej chwili mamy do czynienia z takim rozwojem rynku, że wykształciło się już kilka polskich produkcji, kilku polskich producentów, którzy tak naprawdę mają możliwość ekspansji. Na dobrą sprawę system wsparcia wymusza ich podział czy utworzenie grup. Dotyczy to przedsiębiorstw średnich, ale jak na nasze warunki, jeżeli zatrudnionych jest powyżej 1 tys. osób, no to jednak są to już duże przedsiębiorstwa. One tak naprawdę mają barierę ekspansji. Zaczynam się interesować ich możliwościami konkurencyjnymi ze względu na wsparcie, które inni producenci w skali europejskiej uzyskują. My po prostu też musimy chronić rynek pracy. Jeżeli są takie miejsca, w których zwiększa się zatrudnienie, to myślę, że niepotrzebne podziały, tworzenie w ramach tego małych firm, są zupełnie absurdalnym pomysłem, a coś takiego zaczyna występować na rynku.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Czy ktoś jeszcze z państwa chciałby zabrać głos? Proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MG Andrzej Dycha:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, chciałbym podziękować pani minister za tę sugestię. Oczywiście, weźmiemy ją pod uwagę. Chciałbym zwrócić uwagę, że ten główny cel w mojej opinii… Powiedziałem o zachowaniu równowagi między interesami producentów i importerów. Natomiast moje serce raczej się skłania ku ochronie interesów właśnie producentów, bo ochrona producentów w Polsce to jest tak naprawdę ochrona polskiego rynku pracy i tworzenie ewentualnych możliwości w zakresie wartości dodanej dla gospodarki właśnie tutaj, w obecnej sytuacji.

Może to nie wybrzmiało wystarczająco mocno, ale te instrumenty są stosowane w przypadku stosowania nieuczciwych praktyk przez konkurentów za granicą, poza UE, tak? To nie są instrumenty, które są stosowane dowolnie czy które są elementem w sensie aktywnej polityki gospodarczej, czyli że te instrumenty są wprowadzane, żeby stworzyć jakiś sektor. Nie. One były wprowadzane najczęściej czy do tej pory wyłącznie w UE na wniosek firm, które uważają, że są ofiarami nieuczciwej konkurencji ze strony producentów zagranicznych. Komisja Europejska prowadzi postępowanie w tej sprawie. Jeżeli te przypuszczenia się potwierdzają, wtedy są nakładane środki ochronne. One mogą mieć dwojaki charakter – albo to jest cena, z którą produkty konkurentów zagranicznych trafiają na rynek europejski, albo poziom ceł wwozowych na granicy UE.

Chciałbym panią minister zapewnić, że kwestie rynku pracy i tworzenia miejsc pracy w Polsce są centralnym elementem naszej troski. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Zakończyliśmy dyskusję. Stwierdzam, że Komisja przyjęła do wiadomości informację rządu na temat komunikatu (dokument nr COM(2013) 191) i odnoszącego się do niego stanowiska rządu. Dziękuję, panie ministrze.

Przechodzimy do punktu piątego – dokument o numerze COM(2013) 253. Bardzo proszę pana ministra Tomasza Tomczykiewicza o krótkie wprowadzenie do tematu. Panie ministrze, dzień dobry. Zapraszam do mikrofonu.

Sekretarz stanu w MG Tomasz Tomczykiewicz:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, komunikat KE do PE dotyczący technologii i innowacji w dziedzinie energii odwołuje się do potrzeby stworzenia w UE silnej, dynamicznej strategii w zakresie rozwoju technologii energetycznych i innowacji, co powinno się m.in. przyczynić do osiągnięcia celów na rok 2020, jak również do zwiększenia konkurencyjności UE i usprawnienia realizacji strategicznych projektów inwestycyjnych. Dodatkowo dokument stwierdza, że dotychczasowa polityka UE w zakresie tworzenia i funkcjonowania wewnętrznego rynku energii, efektywności energetycznej i odnawialnych źródeł energii już wspiera wprowadzanie nowych rozwiązań na rynek.

Komunikat informuje ponadto, że odchodzenie od energetyki jądrowej w niektórych państwach i ekspansja wydobycia niekonwencjonalnego gazu ziemnego wpływają na całym świecie na zmianę ekonomiki sektora energii. Dlatego też w celu wspierania konkurencyjności unijnego przemysłu polityka UE w zakresie technologii i innowacji energetycznych również musi stymulować zmniejszenie kosztów i przyspieszenie procesu wprowadzenia nowych technologii energetycznych na rynek. Ma to szczególnie duże znaczenie w okresie spowolnienia gospodarczego, mającego bezpośredni wpływ na inwestycje prywatne i budżety poszczególnych państw.

Stanowisko rządu do tego komunikatu jest w wielu punktach bardzo krytyczne. Odnosimy się krytycznie do zapisów komunikatu zawartych w punkcie „Wprowadzenie", które powołują się na cele na rok 2030 i na rok 2050. Jest to absolutnie błędne odwołanie, ponieważ na chwilę obecną nie ma żadnych – zarówno politycznie, jak i prawnie – przyjętych zobowiązań UE na te lata. Należy również pamiętać, że powoływanie się na zapisy tzw. mapy drogowej do 2050 r. oraz „Energetycznej mapy drogowej 2050" jako na uzgodniony i obowiązujący plan działań, co wielokrotnie, niestety, ma miejsce w dokumentach KE, jest w dalszym ciągu bezpodstawne.

Jednak widzimy potencjał i jednoczesną potrzebę rozwijania technologii, które będą w stanie zapewnić społeczeństwu UE powszechny i niezakłócony dostęp do energii po konkurencyjnych cenach. Mówiliśmy też o tym szeroko wczoraj. Jednocześnie rząd popiera tezę zaprezentowaną w komunikacie, która mówi, że plan EPSTE (Europejski strategiczny plan w dziedzinie technologii energetycznych), jak również pozostałe inicjatywy w obszarze innowacji wymagają większej integracji pomiędzy sektorem prywatnym a środowiskami badawczymi. Rząd podziela również opinię zawartą w komunikacie, która mówi, że efektywność energetyczna zapewnia oszczędności dla konsumentów, umożliwia przemysłowi UE uzyskanie większej niezależności od cen energii, ograniczenie kosztów i zwiększenie w ten sposób również konkurencyjności.

Jednocześnie rząd polski zwraca uwagę na potencjał drzemiący w bardziej efektywnym wykorzystaniu źródeł energii pierwotnej, a także w zmniejszaniu strat związanych z przesyłem, dystrybucją paliw i energii. Większego nacisku i wsparcia wymaga zatem rozwój technologii i innowacji umożliwiających wzrost sprawności stosowanych źródeł energii elektrycznej, zarówno konwencjonalnych, jak i niekonwencjonalnych. To z przyczyn oczywistych, bo tu u nas drzemią największe możliwości. Mamy też największy program inwestycji – właśnie osiągania celów klimatyczno-energetycznych poprzez wprowadzanie nowych technologii o lepszych sprawnościach i parametrach do naszej energetyki. Rząd również z zadowoleniem przyjmuje fakt uwypuklenia w komunikacie potrzeby ścisłej współpracy w obszarze technologii energetycznych i innowacji z partnerami spoza UE, takimi jak Stany Zjednoczone czy Japonia, z którymi jako Polska też nawiązaliśmy bardzo dobrą współpracę właśnie w tej dziedzinie.

Rząd nie zgadza się natomiast z proponowaną w komunikacie hierarchią priorytetów badawczych w zakresie wykorzystania energii jądrowej. Wątpliwości budzi przede wszystkim usytuowanie na pierwszym miejscu listy obszarów priorytetowych badań w zakresie zwiększenia bezpieczeństwa jądrowego istniejących instalacji. Komunikat przywiązuje również dużą wagę do badań nad długoterminowymi rozwiązaniami w zakresie gospodarowania odpadami promieniotwórczymi. W ocenie rządu wsparcie w zakresie rozwoju technologii jądrowej powinno koncentrować się w głównej mierze na technologiach istotnych z punktu widzenia przyszłości energetyki jądrowej, takich jak badania nad reaktorami IV generacji. Takie badania prowadzone są również przez polskie instytuty badawczo-naukowe. Chodzi o takie technologie, które mają, oczywiście, jakąś szansę wprowadzenia w jakiejś przewidywalnej perspektywie czasowej. Rząd nie podziela też zawartej w komunikacie sugestii dotyczącej zjawiska wycofywania się państw z energetyki jądrowej.

Rząd krytycznie odnosi się również do faktu braku w komunikacie odwołania się do czystych technologii węglowych innych niż CCS (Carbon Capture and Storage). W ocenie rządu technologia CCS jest obecnie na bardzo wczesnym etapie rozwoju, a koszty z zdecydowany sposób przewyższają oczekiwane korzyści z jej zastosowania. Mówiliśmy o tym również wczoraj. Rząd postuluje, aby w planowanej do opracowania strategii rozwoju technologii energetycznych i innowacji w UE w należyty sposób zostały też uwzględnione inne technologie czystego węgla. Rząd wyraża gotowość ścisłej współpracy z KE w tym względzie i przedstawienia konkretnych propozycji. Myślę, że o CCS to by było wszystko. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Sprawozdawcą tego dokumentu jest pan poseł Krzysztof Gadowski. Bardzo proszę.

Poseł Krzysztof Gadowski (PO):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, to dokument może nie jakiejś wielkiej wagi, ale ma charakter informacyjny. Z drugiej strony daje możliwość dopisania czegoś i upomnienia się o to, co dotyczy Polski. Chciałem zaznaczyć, że ten dokument ma również swój wstęp, a później nawiązuje do tego, co zrobiono w tym zakresie w poprzednich latach, w najbliższych latach. Szeroką uwagę zwraca się na podstawowy dokument w tym zakresie, a więc strategię planu na rzecz technologii energetycznych, który to dokonał już podziału technologii najbardziej istotnych pod kątem celów do roku 2020. Wskazano te priorytety, do których należy energia wiatrowa, energia słoneczna, sieci energoenergetyczne, CCS, bioenergia, energetyka jądrowa, ogniwa paliwowe, wodór i efektywność energetyczna.

W tym dokumencie zwrócono również uwagę na to, że do tej pory podmioty z branży energetycznej zapewniają około 70% całkowitych środków na inwestycje w badaniach i innowacje określone jako priorytetowe. Dofinansowanie ze strony państw członkowskich sięga 20%, a UE 10%. Chciałbym na to zwrócić szczególną uwagę, bo później w tym dokumencie, kiedy się mówi o strategii, nie mówi się o zmianie tych wartości. Jedynie rząd w swoim dokumencie i w uwagach wyraźnie ten element podnosi.

Warto również zwrócić uwagę na to, że w ostatnich latach w VII Programie Ramowym na rzecz badań i rozwoju technologicznego w latach 2007-2012 w temacie „Energia" udzielono wsparcia dla ponad 350 projektów na kwotę 1,8 mln euro. W programie „Inteligentna Energia – Program dla Europy" zapewniono dofinansowanie 300 projektom na kwotę 4 mld euro. A generalnie w budżecie spójności na zrównoważoną energię przeznaczono środki w perspektywie 2007-2013 w wysokości ponad 10 mld euro. W komunikacie również KE podnosi i akcentuje, że dość mocno w ostatnim czasie spadły ceny modułów fotowoltaicznych – praktycznie one się zmieniły trzykrotnie – ale nie podnosi już tego, że to właściwie są technologie chińskie, które weszły na rynek i spowodowały dość mocne obniżenie ich kosztów.

Warto zwrócić uwagę na to, co powiedział pan minister Tomczykiewicz, że rząd generalnie w bardzo wielu punktach nie zgadza się z tym komunikatem. Komisja Europejska właściwie skupiła się na technologiach niskoemisyjnych, a więc odnawialnych źródłach

energii. Nie poświęciła więcej uwagi tym technologiom, które odpowiadają naszej polskiej specyfice, a więc naszej strategii energetycznej, która w większości oparta jest na węglu kamiennym. Mówimy tutaj tylko o technologii CCS, która wczoraj była omawiana i dość mocno krytykowana, natomiast nic nie mówimy o zgazowaniu węgla, o nowych technologiach spalania w kotłach. W ogóle nic tego typu nie znalazło się w tym dokumencie. Jeśli chodzi o sektor energetyki jądrowej, który jest również ważnym elementem, o którym Polska dzisiaj dyskutuje i ma jakieś aspiracje związane z jej rozwojem, to w priorytetach zapisano jedynie tylko bezpieczeństwo istniejących instalacji oraz gospodarkę odpadami promieniotwórczymi. Brak jest jakichkolwiek prac nad udoskonaleniem technologii, jeśli chodzi o energetykę jądrową.

Warto zauważyć, że w tych wszystkich wywodach i dyskusjach KE dość mocno odnosi się do ram na rok 2030 i na rok 2050, co w swoim stanowisku wyraźnie również rząd zaznaczył. Wydaje mi się, że rząd bardzo konkretnie i rzetelnie przeanalizował ten dokument. Uwagi zawarte w stanowisku rządu bronią interesów Rzeczypospolitej i mam nadzieję, że zostaną zapisane już w konkretnym dokumencie, nad którym będziemy mieli możliwość jako strona polska, jako rząd RP rzetelnie dyskutować i zapisać to właśnie już nie w komunikacie, ale w konkretnych decyzjach związanych z technologiami i innowacyjnością w dziedzinie energetyki. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie pośle. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Bardzo proszę, pan poseł Naimski.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Pani przewodnicząca, panie ministrze, stanowisko rządu, krytyczne wobec tego komunikatu, jest po prostu słuszne w tych krytycznych swoich aspektach. Jak zwykle mam – można powiedzieć – formalne zastrzeżenie. W pierwszym zdaniu swojego stanowiska rząd stwierdza, że z zadowoleniem przyjmuje komunikat. Starałbym się wyeliminować tego typu retorykę, że tak powiem, bo bez zadowolenia powinniśmy przyjmować ten komunikat.

Chciałem pana ministra zapytać o parę rzeczy konkretnych. Po pierwsze, odniosę się do części sprawozdawczej, faktycznie rzecz biorąc, dlatego że pierwsza część tego komunikatu w zasadzie podsumowuje miniony okres 2008-2013. Chciałbym zapytać, czy pan minister może powiedzieć, jaka część czy w jakim procencie te 10 mld z Funduszu Spójności, przeznaczone w skali całej UE, zostało wykorzystanych w Polsce i na jakie projekty. Jaka część i w jakim procencie tych prawie 2 mln z VII Programu Ramowego została wykorzystana w Polsce i na jakie projekty?

I z tym się wiąże pytanie. Jakie są dalsze perspektywy praktyczne – zdaniem pana ministra, zdaniem rządu – realizacji projektów budowy demonstracyjnych instalacji CCS w Europie, które po prostu nie zostały zrealizowane w okresie 2008-2013? I, jeżeli pan minister mógłby powiedzieć, na co zostały przeznaczone pieniądze, które były alokowane jako te, które miały wspomagać te demonstracyjne instalacje, m.in. o Bełchatów? One pozostały – że tak powiem – w dyspozycji programu ramowego. Czy one są wykorzystane w skali UE? Nie w skali Polski, tylko w skali UE. Czy one po prostu zostały zwrócone do wspólnego budżetu unijnego?

Drugie pytanie mam też dość konkretne. W 2007 r. przywróciliśmy uczestnictwo Polski w platformie Clean Coal Centre. To jest jedna z form działalności Międzynarodowej Agencji Energetycznej z siedzibą w Londynie. Z Europy biorą w tym udział takie państwa, jak Austria, Niemcy, Włochy, Polska i Wielka Brytania. Jest to platforma w zasadzie studialna. Jednak biorą w tym udział kraje i organizacje spoza UE, które są zainteresowane użyciem węgla, które używają węgla, które szukają nowych technologii węglowych i starają się w tym zakresie współpracować. Czy my w tym realnie i praktycznie bierzemy udział? Czy rozpatruje pan minister taką możliwość, żeby tej platformy używać w sensie praktycznym? Żeby wyjść – że tak powiem – ofensywnie w tej sprawie, niekoniecznie w ramach unijnych, tylko jak gdyby równolegle, bo wydaje się, że jest taka możliwość. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie pośle. Pani poseł Zalewska.

Poseł Anna Zalewska (PiS):

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, panie ministrze, rzeczywiście, akceptując i podzielając krytyczną opinię na temat tego komunikatu, chciałabym jeszcze, kontynuując myśli pana posła Naimskiego, zapytać o kilka kwestii i na kilka kwestii zwrócić uwagę.

Po pierwsze, jak pan minister słusznie przyznał, nie ma właściwie żadnego mandatu i żadnych podstaw do tego, żeby dyskutować o tym, co po roku 2020. Przypominam, że zawetowaliśmy mapę drogową do roku 2050. Przypominam też choćby deklarację pani komisarz do spraw klimatu, która jest szczególną osobą i tak naprawdę jej mandat będzie się kończył w kwietniu i maju następnego roku, że i tak tę mapę drogową będzie wdrażała, co widać – rzeczywiście – w dokumentach, w komunikatach i sprawozdaniach KE. Pani komisarz nie uznaje jakby w swoich stwierdzeniach, że coś się w tej dyskusji ma jeszcze zadziać. Przypominam, że przygotowujemy się – również poprzez różnego rodzaju drogie konferencje, które odbędą się w Polsce – do przedyskutowania właśnie tego, jak polityka energetyczna i klimatyczna będzie wyglądać do roku 2050.

Jednak pan minister wspomniał też o polityce energetycznej, która obowiązuje w Polsce do 2030 r. Jak pan minister dobrze wie, ona już nie jest tą, która trafia, tzn. która łapie wszystkie problemy i która daje gwarancję przygotowania się na różnego rodzaju ewentualności związane z gospodarką niskoemisyjną, z energią odnawialną, no i z tym, co nas najbardziej interesuje, czyli energią konwencjonalną.

W związku z tym mam pierwsze pytanie. Czy ministerstwo widzi powód, żeby tę politykę energetyczną, po pierwsze – zmonitorować, po drugie – uelastycznić, po trzecie – zmienić? Jak tutaj też i pan poseł Naimski podkreślał, wiele zadziało się od czasu ustalania tejże polityki energetycznej, wiele kwestii się zwyczajnie nie sprawdziło.

I jednocześnie jest kolejne pytanie. Przy euforii mówiącej o tym, że oto w polityce spójności mamy 300 mld, oczywiście, nie wspominamy o tym, że prawie 120 mld to będzie składka. Pojawiła się informacja, że w tych negocjacjach jest bezwzględna deklaracja polskiego rządu, że – owszem – te 300 mld pod warunkiem, że 20% tych funduszy na energię odnawialną. W związku z tym chciałabym zapytać, w jaki sposób te 20% będzie liczone. Czy od kwoty pomniejszonej o składki, czy od kwoty w całości? Myślę, że to jest istotne.

W komunikacie mówi się także o inwestycjach i w technologie, i w innowacje, prawda? Oczywiście, koncentrując się przede wszystkim na energii odnawialnej, produktach niskoemisyjnych. Od poszczególnych ministerstw usłyszeliśmy, że tak naprawdę Polska takich technologii nie ma. Będzie je skupować, chcąc się wywiązać ze zobowiązań, od krajów starej piętnastki. Jednak przede wszystkim kraje starej piętnastki też chyba już doprowadziły do zaklętego koła swoją polityką klimatyczną, bo – jak dobrze państwo wiedzą i to też jest stwierdzenie pani komisarz do spraw klimatu – większość produkcji została przeniesiona do Chin. W związku z tym jakby jest to niespójne z tym, o czym czytamy w komunikacie.

Jednocześnie w komunikacie czegoś brakuje i nad tym ubolewam, bo w każdym sprawozdaniu i w każdym komunikacie dotyczącym polityki energetycznej, polityki niskoemisyjnej, pakietu klimatyczno-energetycznego w ogóle nie mówi się o tym, co jest wpisane w dokumenty europejskie. Z tym się też wiąże to, o czym powiedziałam wcześniej. Nie mówimy o życiu instalacji od narodzin do śmierci. Tak to się nazywa. Mianowicie wspomniał pan minister o tym, że należy inwestować w różnego rodzaju badania nad generatorami jądrowymi IV generacji, ale tylko dosłownie w pół zdania wspomniał pan o – że tak powiem – odpowiedzialności za odpady i to jest oczywisty kierunek. Natomiast, niestety, nie pojawiają się tego rodzaju informacje mówiące o śmierci i utylizacji wszystkich instalacji związanych z energią odnawialną czy o produkcji. Dobrze wiemy, że energia wiatrowa nie jest czystą energią w tym sensie, że produkcja stali, produkcja betonu i różnego rodzaju elementów jest wysokoemisyjna, prawda? W przypadku np. fotowoltaiki, kiedy mówimy o tych słabszych płytach fotowoltaicznych, które są ubogacone i oprócz krzemu jest np. kadm, który utylizuje się w sposób dosyć skomplikowany, rów-

nież tej kwestii się nie porusza. Poprawność polityczna jest tutaj tą wartością, która jest podstawową, prawda? Nie analizuje się szczegółów i finansowych, i technologicznych.

I jeszcze dwie kwestie. Jedna już tutaj rzeczywiście była poruszana, ale jest ona bardzo interesująca. Na ostatnim, wczorajszym posiedzeniu Komisji też była mowa o CCS, więc też bardzo bym chciała prosić… W kuluarach KE mówi się, że CCS to jest po prostu katastrofa finansowa i nie przynosi efektów, więc proszę o bilans finansowy i tego, co zadziało się w Polsce, i tego, co zadziało się w Europie. Na siłę próbuje się ten projekt forsować, nie mając właściwych technologii, a np. rezygnuje się z badań i innowacji mówiących o zwyczajnym wychwytywaniu dwutlenku węgla z naszych kopalń, z naszych zakładów energetycznych, prawda? Myślę, że o to powinniśmy stoczyć walkę. W powszechnej opinii – byłam wczoraj na seminarium dotyczącym energii odnawialnej – mówiąc o emisji dwutlenku węgla, epatuje się zdjęciami kominów z dymem, zapominając o tym, że jest to para wodna.

I ostatnia kwestia. W ogóle w komunikatach, w strategiach dotyczących polityki energetycznej nie mówi się o tym, co powinno dziać się w tejże polityce energetycznej i co jest zawarte w pakiecie klimatyczno-energetycznym, mianowicie o efektywności energetycznej, która też w bezpośredni sposób wpływa na ową politykę energetyczną, na zapotrzebowanie. Też sporo zainwestowaliśmy w tę politykę efektywności energetycznej i stąd pytanie. Na jakim poziomie jesteśmy? Udało się już otrzymać pierwszą oficjalną wersję, że jeżeli chodzi o nasz bilans i zaangażowanie w realizację 15% energii odnawialnej w zużyciu energii, mamy już 11%. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję. Czy ktoś z państwa jeszcze chciałby zabrać głos? Nie słyszę. Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MG Tomasz Tomczykiewicz:

Z tych pieniędzy, które są mi znane i które były wykorzystane rzeczywiście na CCS, to faktycznie zostało wykorzystanych 40 mln euro przez Bełchatów. Ta instalacja jest gotowa do CCS. One nie zostały w tym sensie zmarnowane. Nie ma decyzji, co będzie z nadwyżkami, z tymi zwróconymi środkami, bo *de facto* wszystkie instalacje, które jakby się zapisały, nie powstały.

Jest nowy konkurs w programie „Rezerwa dla nowych instalacji 300” (NER 300). W tym konkursie już tylko jedna instalacja startuje – brytyjska. Brytyjczycy troszkę są zainteresowani komercyjnym wykorzystaniem wychwytywania CCS w celach usprawnienia czy zwiększenia wydajności ze złóż z Morza Północnego. Wydaje się, że tam to ma trochę jakby inny charakter. Być może tam to będzie miało miejsce i ta instalacja demonstracyjna się zrealizuje. Wczoraj szeroko to omawialiśmy, bo temat podobny, więc już nie będę o technologiach CCS tematu rozwijał. One są trzy różne, ale – jak dzisiaj wcześniej wspomniałem – to absolutnie jest nieopłacalne i w związku z tym…

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Panie ministrze, bardziej moje pytanie dotyczy wykorzystania czy stopnia wykorzystania przez Polskę tych pieniędzy, w skali unijnej dość dużych.

Sekretarz stanu w MG Tomasz Tomczykiewicz:

Tak, tak. Mówię, że to jest generalnie słabe wykorzystanie. Listę jeszcze sporządzę. Tego my nie prowadzimy, bo to po różnych… Taką listę sporządzę i udostępnię, żebyśmy taką wiedzę mieli. Tym bardziej, że w nowej perspektywie tych pieniędzy będzie jeszcze więcej, więc warto też zmobilizować wszystkie instytuty, żeby po te środki absolutnie sięgnęły.

Z tego, co wiem, jakby najbardziej intensywnie nad tymi nowymi technologiami pracuje Główny Instytut Górniczy wspólnie z innymi instytutami i uczelniami na południu kraju. Prace dotyczą zgazyfikowania węgla, zgazyfikowania go pod ziemią. Można powiedzieć, że tu jesteśmy najbardziej zaawansowani na świecie, bo demonstracyjna instalacja będzie w kopalni „Wieczorek” zamontowana i prawdopodobnie w przyszłym roku powinien być już zrealizowany pierwszy proces gazowania pod ziemią na skalę demonstracyjną. Dotychczas te badania miały miejsce pod ziemią w Kopalni Doświadczalnej „Barbara”, ale to miało bardzo – że tak powiem – naukowy charakter.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Przepraszam panią przewodniczącą, że tak…

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Do mikrofonu proszę.

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Powiem szczerze, że bardziej chyba dla nas wszystkich byłoby interesujące, jak jest wykorzystywane te 10 mld z Funduszu Spójności w całej UE, a w tym kontekście także w Polsce, prawda? Mówiąc krótko, czy te pieniądze w ogóle w jakikolwiek sposób do Polski trafiły, w jakiej ilości i na co.

Sekretarz stanu w MG Tomasz Tomczykiewicz:

Tak jak wspomniałem, przygotujemy listę, bo tylko o tych dwóch przykładach dzisiaj mogę powiedzieć. Zrobimy analizę i przedstawimy ją jak najszybciej się da, ale z tego, co wiemy, to ten stopień jest na pewno niewielki. Dlatego też duże zaangażowanie w to, aby w przyszłej perspektywie jednak móc z tego korzystać bardziej efektywnie i głównie na cele, których my potrzebujemy, gdzie widzimy potencjał. W efektywności energetycznej ten potencjał jest absolutnie duży i do zrealizowania przez nas.

W polityce energetycznej faktycznie dynamika zmian jest ogromna. Mówiłem o tym też na wstępie. To jest związane z gazem łupkowym w Stanach Zjednoczonych. W perspektywie też Japończycy intensywnie pracują nad gazem uwięzionym w hydratach. Tam pewne sukcesy ogłoszono w marcu br. Potencjał tych złóż jest ogromny. Oczywiście, głównie w Rosji, w Japonii, w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie, ale gdyby te technologie im się udały na skalę przemysłową, to by była rewolucja gazowa – absolutnie – na świecie.

Politykę energetyczną, oczywiście, zgodnie z wytycznymi co 4 lata analizujemy i ten rok jest właśnie rokiem, w którym ten proces się odbywa. Będzie ona na nowo sformułowana. Oczywiście, nie wywrócimy jej w całości, ale na pewno będą elementy tych zmian, które na rynkach światowych zachodzą. Zmian faktycznych i zmian prognozowanych w związku właśnie z rozwojem różnych technologii, no i nowych odkryć niekonwencjonalnych złóż gazu.

O tym, że 20% ma iść na odnawialne źródła z nowego programu, pierwsze słyszę i nie sądzę, żeby to było prawdziwe. Przede wszystkim my cały czas pracujemy nad tym sposobem wydatkowania środków unijnych w nowej perspektywie. Ten proces trwa. On nie jest zamknięty. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Panie pośle, bo już mamy godzinę obsuwy…

Poseł Piotr Naimski (PiS):

Tak. Jeszcze tylko chciałem wrócić do mojego pytania o współpracę z innymi krajami w ramach tematu czystych technologii. Dopytam bardziej precyzyjnie. To wydaje się być jedną z niewielu dziedzin dotyczących energetyki, gdzie możemy mieć wspólną płaszczyznę z Niemcami. Oni są zainteresowani tym, my jesteśmy tym zainteresowani. Można tę współpracę – że tak powiem – prawdopodobnie po prostu rozpocząć. Czy w ogóle rząd, pan minister albo pana ministerstwo coś w tej sprawie przemyśliwa? O, tak bym zapytał.

Sekretarz stanu w MG Tomasz Tomczykiewicz:

Oczywiście, dbamy głównie o badania dotyczące czystych technologii węglowych i najlepsza współpraca w tej dziedzinie jest z Japonią. Niemcy raczej tutaj specjalnie badań – z tego, co my wiemy – nie prowadzą. Ta współpraca na pewno jest. To jest oczywiste, bo przemysł węglowy jest, ale nie sądzę, żeby… Oni na pewno nie są liderami w czystych technologiach węglowych.

Oczywiście, Niemcy głównie dzisiaj inwestują w odnawialne źródła energii, czyli wiatraki i fotowoltaika. W tym sensie, że nie są może producentami paneli, ale są producentami maszyn, które produkują te panele. No, i przez taką ścieżkę oni uważają, że to jest koło napędowe dla gospodarki niemieckiej. Faktycznie, najtańsze panele są dzisiaj produkowane w Chinach. Cła nałożone spowodują, że te technologie fotowoltaiki być może

nawet podrożeją albo proces obniżania ceny będzie zahamowany. Zresztą tak jest zawsze z nową technologią, że ona na początku gwałtownie spada, ale potem to tempo, oczywiście, jest coraz mniejsze i efektu takiego, jakiego byśmy oczekiwali, nie będzie. Dzisiaj produkcja energii to jest około 1 tys. zł z fotowoltaiki, gdy na giełdzie 160 zł to jest cena energii, więc widzimy, jaka jest po prostu różnica. Rząd polski nie widzi w tym źródle energii jakiegoś znaczącego potencjału. Jeżeli ktoś to traktuje jako hobby, pasję i sobie zainstaluje, to okej, ale na pewno system wsparcia nie będzie promował technologii najdroższej, bo naszym celem jest sprostanie wymogom, które zadeklarowaliśmy, w najtańszy z możliwych sposobów.

Była tu też mowa o tym, że mamy 11%. To jest, oczywiście, troszkę fałszywe. Ta liczba jest, oczywiście, prawdziwa, ale o tyle jest myląca, że połowa z tego to jest współspalanie, które jest procesem generalnie średnio korzystnym dla gospodarki, bo to się, oczywiście, wiąże z importem paliwa, nawet z Afryki czy z Indii. *De facto* celem budowania odnawialnych źródeł energii (OZE) w Europie było uniezależnienie się od zewnętrznych źródeł energii, a my w ten sposób uzależniamy się od możliwości pozyskania tej biomasy poza granicami kraju. Trzeba mieć świadomość, że jeżeli to wypadnie z systemu wsparcia, to o tyle mniej, czyli o połowę, nagle ten wskaźnik odnawialnych źródeł energii spadnie. System współspalania można traktować tylko jako ewentualne dopełnienie systemu OZE na koniec, tuż przed okresem – że tak powiem – zakończenia tego procesu dochodzenia w 2020 r., a nie jako element budowania systemu OZE z tych przyczyn, o których powiedziałem.

Jak już wielokrotnie mówiliśmy, teraz trwają intensywne prace nad nowym systemem wsparcia. Takim, aby on był jak najtańszy, opierał się na jak najtańszych technologiach pozyskania energii i aby stymulował wzrost w gospodarce Polski. Uważamy, że podstawowymi źródłami, które powinna Polska promować, są biogazownie i biomasa krajowa w czystym spalaniu biomasowym dla małych, rozproszonych biogazowi – tak, żeby beneficjentem tego rozwoju odnawialnych źródeł energii było całe społeczeństwo i społeczności lokalne naszego kraju, a nie tylko wielkie koncerny, często oparte o technologie zagraniczne.

Przewodnicząca poseł Agnieszka Pomaska (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Zamknęliśmy dyskusję. Stwierdzam, że Komisja przyjęła do wiadomości informację rządu na temat komunikatu (dokument nr (COM(2013) 253) i odnoszącego się do niego stanowiska rządu.

Punkt szósty – sprawy bieżące. Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos? Nie słyszę.

Zamykam posiedzenie Komisji. Minuta przerwy. Zaraz zaczynamy następne posiedzenie.